



OD REDAKCJI

W tym numerze w pierwszej kolejności uzupełniliśmy dokumentację dotyczącą wejść Antoniego Malczewskiego na Mont Blanc i Aiguille du Midi, które były częściowo opisane w numerze 1/2018 nieregularnika. Do zamknięcia tego tematu brakuje nam jedynie artykułu opublikowanego w 1818 roku w „Bibliothèque universelle...”. Udało się też nieco uzupełnić listę przejść Filara Kazalnicy, a ze starych nowości przypominamy 200 rocznicę zdobycia Maladety w Pirenejach. Trochę staroci dopisujemy w rozdziałach *Między nami wegantami* oraz *Wega – Suplement*, otwieramy również nowe działy: *Góry i kultura* i *Z naszych kolekcji*.

Niezmiennie zapraszamy wszystkich do podzielenia się na stronach nieregularnika swoimi wspomnieniami i przemyśleniami. Członków Kapituły, tzn. wszystkich mających już swoje hasła w WEGA, prosimy o zgłaszanie osób, których biogramy powinny się znaleźć w kolejnym suplemencie. Opublikowane numery biuletynu WEGA zawsze można sobie ściągnąć ze strony Wydawnictwa STAPIS: www.stapis.com.pl

Małgorzata i Jan Kielkowscy
mjkmountains@aol.com
mjkmountains@googlemail.com

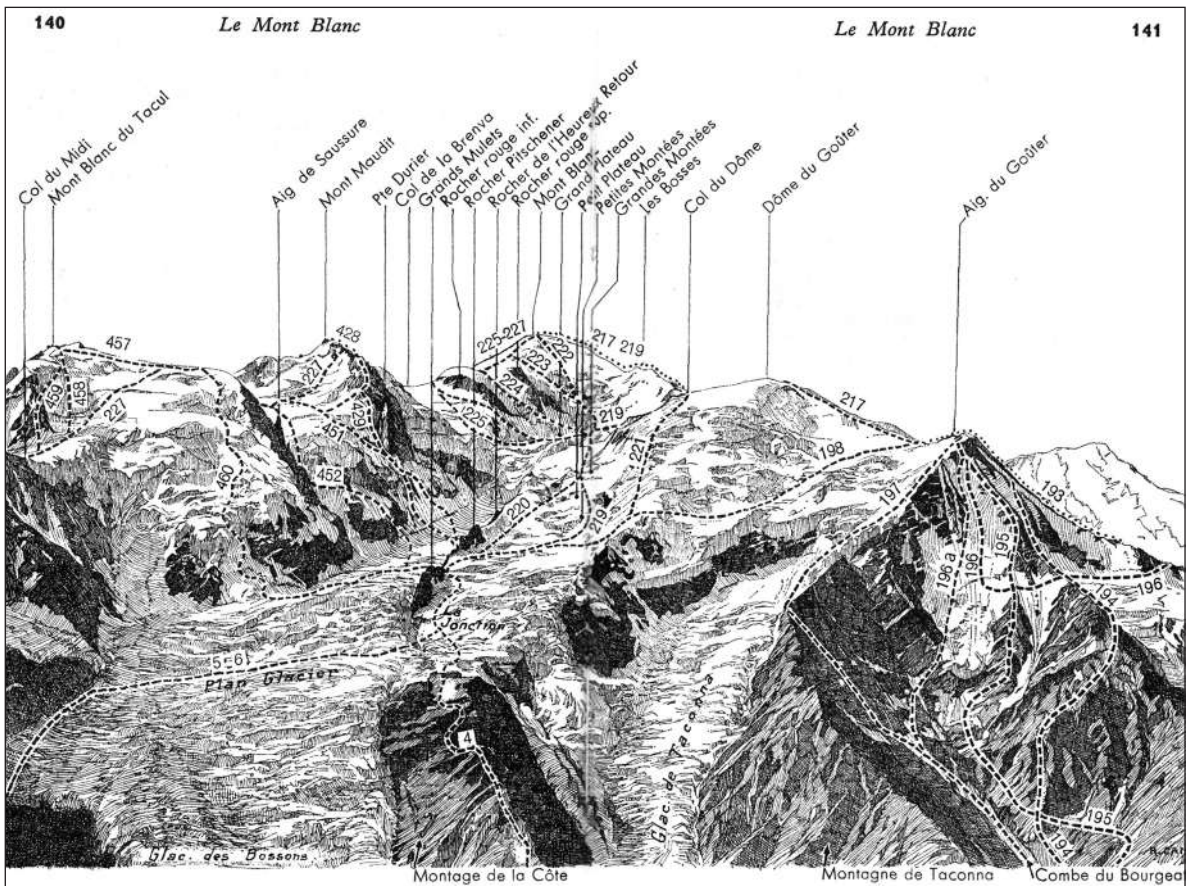
RZECZY WIELKIE I MAŁE W ALPINIZMIE

200 rocznica wejścia Malczewskiego na Mont Blanc (sprostowanie i uzupełnienie).

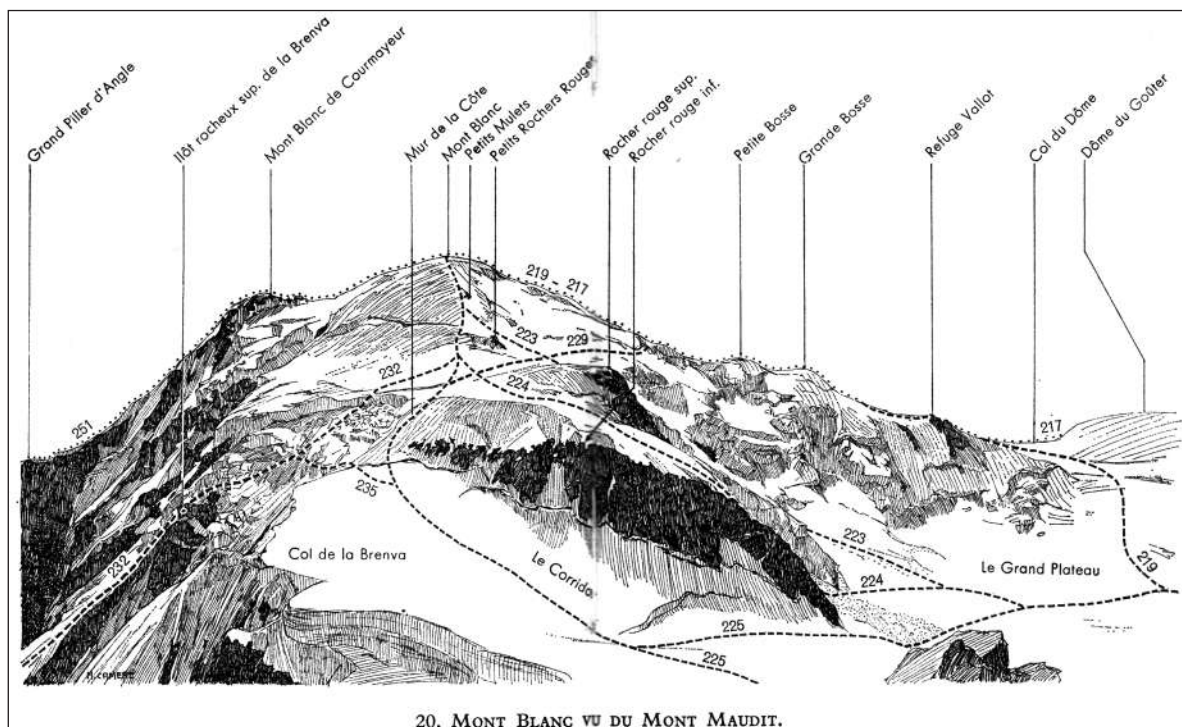
W biuletynie nr 1/2018 na stronie 3 została zamieszczona przez pomyłkę niewłaściwa ilustracja (z przewodnika Vallota), przedstawiająca flankę pd.-zachodnią, a nie północną, którą wiodły drogi najwcześniejszych wejść na Mont Blanc. Zwrócił na to uwagę Jacek Wiltosiński, za co bardzo dziękujemy. Pomyłkę w pierwszym numerze sprostowaliśmy i w biuletynie, zawieszonym obecnie na stronie Stapisu, jest już ilustracja właściwej (północnej) flanki góry. Na wszelki wypadek jednak zamieszczamy także tutaj dwa prawidłowe, przedstawiające flankę północną Mont Blanc, topozy oraz opisy dróg z przewodnika Vallota.

Kontynuując ten temat, przypominamy przy tej okazji kompleksowy artykuł Bolesława Chwaścińskiego *Narodziny alpinizmu polskiego* z „Taternika” nr 4 z 1968 roku. Jest w nim wymieniona m.in. kolejność publikacji listu Malczewskiego do profesora Picteta (czy Picketta, jak podają niektóre źródła), w którym opisana jest ta wyprawa. W Biuletynie WEGA nr 1/2018 zaprezentowaliśmy kopie stron z tym listem z numeru 125 „Alpine Journal” z 1894 roku. Jednakże pierwotnie został on opublikowany w języku francuskim we wrześniu 1818 roku w „Bibliothèque universelle des sciences, belles lettres et arts faisant suite à la Bibliothèque britannique...”. Przetłumaczony na język polski, już w listopadzie tego samego roku ukazał się w „Dzienniku Wileńskim” – dalej przedstawiamy odpowiednie strony. W tym samym miesiącu list, w tłumaczeniu angielskim, ukazał się w „Blackwood’s Magazine” i dla skompletowania tego ważnego dla polskiego alpinizmu rozdziału, reprodukujemy strony także z tego magazynu. Wciąż nie udaje nam się zdobyć stron z „Bibliothèque universelle...”

Jan Kielkowski



Topo północnej flanki masywu Mont Blanc z przewodnika Vallota z 1978 roku z trasami wejść: pierwszego (droga 223) i trzeciego (droga 222). A. Malczewski wszedł na szczyt zapewne tą drugą z nich.



20. MONT BLANC VU DU MONT MAUDIT.

Widok z Aiguille du Midi na Mont Blanc, ilustr. z przewodnika Vallota z 1978 r. z trasą 1. wejścia (droga 223).



Widok na Mont Blanc z Aiguille du Midi, zdjęcie z naszej wycieczki z Tomkiem w 1990 roku.

Poniżej opisy dróg pierwszego (223) i trzeciego wejścia (222) na Mont Blanc z przewodnika Vallota z 1978 roku.

222. Du Grand Plateau (vers 4 000 m) s'élever directement au sommet en contournant les quelques obstacles glaciaires (3 h). Croquis n° 19.

b₄) *Voie Saussure*

H.-B. de Saussure avec Jacques Balmat et dix-sept guides, 1-3 août 1787. — AJ, XXV, 608-640 (H. Montagnier : *le Mont Blanc de 1786 à 1853*); XLV, 379-380 (note Graham Brown); RA, 1920, 145-166 (H. Montagnier : note sur la relation de Paccard perdue); H.-B. de Saussure : *Voyages dans les Alpes*, édit. 1773-1796, tome II, 550-552; tome IV, chap. II et VII.

C'est la première route classique du Mont Blanc. Ce fut la seule qu'on suivit jusqu'à la découverte de l'itinéraire du Corridor (1827). On la prit encore après. Mais les dangers qu'elle présente l'ont fait interdire à ses membres par la Compagnie des Guides de Chamonix en 1866.

Les chutes de séracs y sont fréquentes. Les avalanches de neige très importantes. L'accident Hamel (1820), celui du capitaine Arkwright (1866), et plusieurs incidents, ont montré qu'elle était à éviter. — PD.

223. Du Grand Plateau (219) avancer dans la direction de la cime du Mont Blanc. Au bas des séracs, tourner légèrement à gauche (SE) et s'élever au dessus

142

Le Mont Blanc

de la barre supérieure des Rochers Rouges, dans la direction des Petits Rochers Rouges (4 577 m), pour gagner l'arête NE du Mont Blanc, plus ou moins loin de ceux-ci les laissant généralement à gauche. Monter au sommet en passant aux rochers des Petits Mulets (4 690 m) (du Grand Plateau à la cime, 2 h 30-3 h). Croquis n°s 19, 20.

b₅) *Voie Paccard*

M.-G. Paccard et Jacques Balmat, 8 août 1786. — A, 1933, 185-195, 271-277, 312-318 (E.-H. Stevens : essai de reconstitution de la narration perdue du docteur Paccard); AJ, XLI, 98-156 (E.-H. Stevens : *id.*); XLII, 156-184 (E.-H. Stevens : *id.*); H. Dübi : *Paccard wider Balmat*.

Route des premiers ascensionnistes, exposée, elle aussi, aux séracs, souvent coupée de ressauts. Elle ne semble avoir été reprise qu'une fois (Kennedy, 1865). Plus longue que la précédente, elle est à déconseiller. — PD.



Narodziny alpinizmu polskiego

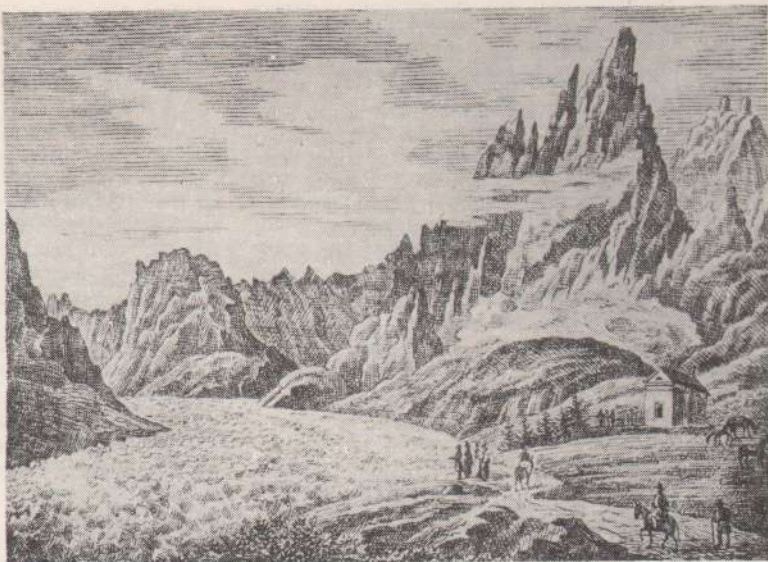
BOLESŁAW CHWAŚCIŃSKI

W 1786 r. stanęli jako pierwsi na szczycie Mont Blanc doktor Michel-Gabriel Paccard, lekarz z Chamonix, tamże urodzony i wychowany oraz poszukiwacz kryształów górskich, Jacques Balmat, góral również z Chamonix. Gdy w rok później prof. de Saussure wraz z licznym orszakiem schodził ze szczytu po dokonaniu III wejścia na Mont Blanc, z dołu pochód ten obserwował 15-

letni syn cześnika wielkiego koronnego, Wawrzyniec Marcin Dzieduszycki. Zanotował on w swym dzienniczku pisany piękną francuszczyzną:

„Droga na Mont Blanc była znana od zeszłego roku, kiedy dr Paccard, lekarz z Chamonix, i jego dwóch przewodników weszli na ten szczyt. Pan de Saussure miał z sobą osiemnastu przewodników i swego lokaja. Widziano ich wszystkich trzeciego o dwunastej przez teleskopy.

Widok na Mer de Glace re-produkowany w „Przyjacielu Ludu” z r. 1834. W towarzyszącym artykule mowa jest o pierwszym wejściu na Mont Blanc: „Dopiero roku 1786 pewien młody wieśniak z Chamouny (...) wdarł się na sam wierzchołek góry, i swym przyjaciółom przez teleskop z Chamouny patrzącym z jej szczytu dał znak umówiony. W rok później sam Saussure wszedł także na górę (...) i dotychczas w Genewie syn jego pokazuje za wielką osobliwość trzewiki i kij, którym się podpierał. A kto pokazuje trzewiki i kosztur owego pocziwego wieśniaka, co mrozem i podróżą znużony, o mało życiem swęj śmiałości nie przypłacił?”.



Reprod. Ryszard Ziernak

Wszystkie dzwony w Chamonix obwieściły to zdarzenie... Kiedy szedł on do góry, czterech przewodników szło przed nim wydeptując ścieżkę w śniegu. Wielu z nich widziano leżących dla odpoczynku przez cztery, pięć minut na śniegu. Na szczycie Mont Blanc znajduje się tylko lód i śnieg”¹).

Dzieduszycki², późniejszy adiutant Kościuszki spod Raclawic, był pierwszym znanym nam Polakiem pod Mont Blanc. Jego notatki to pierwsze polskie zetknięcie się z alpinizmem. Oczywiście pisząc o dwóch przewodnikach dra Paccarda popełnił on omyłkę.

Ranga sukcesu

Gdy Antoni Malczewski³ wszedł w 1818 r. na Mont Blanc, wejście na ten szczyt było wciąż czynem niecodziennym. Wiadomość o każdej wyprawie rozchodziła się szerokim echem w ówczesnej prasie i publikacjach. Chociaż od zdobycia szczytu upłynęło już przeszło 30 lat, wejście Malczewskiego było zaledwie dwunastym z kolei, z poprzednich zaś blisko połowa przypada na wejścia czysto góralskie — przewodników, strzelców, czy też poszukiwaczy kryształów, a więc ludzi z górami stosunkowo dobrze obeznanych. W wejściach tych poza tym częstokroć uczestniczyli ci sami ludzie. Wejść turystów, a więc przybyszów z nizin, którzy z daleka przybyli specjalnie, aby stanąć na najwyższym szczycie Europy, było zaledwie kilka. Oto lista poprzedników Malczewskiego:⁴

1. 8 VIII 1786 — dr Michel-Gabriel Paccard i Jacques Balmat.

2. 5 VII 1787 — Jean-Michel Cachat, Alexis Tournier i Jacques Balmat — górale.

3. 3 VIII 1787 — prof. Horace-Bénédict de Saussure (Szwajcar), François Tétu (jego lokaj) wraz z Pierre Balmatem, J. M. Couttetem, 15 innymi przewodnikami i tragarzami oraz Jacques Balmatem.

4. 9 VIII 1787 — Mark Beaufoy (Anglik) i J. M. Cachat, Charlot oraz 8 innych przewodników i tragarzy.

5. 5 VIII 1788 — William Woodley (Anglik) wraz z Alexis, Dominique i Jacques Balmatami oraz J. M. Cachatem.

6. 11 VIII 1802 — baron Dorthesen (Niemiec z Kurlandii), M.-A. Fomeret (Szwajcar) oraz Jacques Balmat wraz z 6 innymi przewodnikami.

7. 8 VII 1808 — Joseph-Marie Simond, góral z Chamonix (bliższych szczegółów brak).

8. 12 VII 1808 — Eugène Couttet, David i Julien Payot, Jean-Baptiste i François Simon, wszyscy przewodnicy z Chamonix.

9. 14 VII 1808 — Jacques Balmat, jego dwaj synowie Ferdinand i Jean-Gédéon, Pierre-Marie Frasserand, Michel i Victor Tairraz oraz Maria Paradis z Chamonix (pierwsza kobieta na Mont Blanc), wszyscy górale.

10. 25 VII 1811 — Jean-Marie Couttet z innymi przewodnikami, wśród nich Jacques Balmat. Wejście dokonane w celu ustawienia na szczycie znaku triangulacyjnego.

11. 9 IX 1812 — Rodatz (Niemiec) z Hamburga z nieznanyimi z nazwisk przewodnikami.

Z powyższego zestawienia wyraźnie widać, jak poczesne miejsce zajmuje Malczewski wśród pierwszych turystów, którzy weszli na Mont Blanc. Znaczenie jego wyczynu uwytkła się tym bardziej, jeśli uprzytomnić sobie, że był pierwszym i na szereg lat je-

dynym Słowianinem na najwyższym szczycie Europy. Więcej: że uprzedził na nim nawet turystów francuskich (pierwszy w r. 1834) i włoskich (pierwszy w r. 1840)!

Malczewski, który odbywał podróż po Europie, zawitał latem 1818 r. do Genewy. Tu ujrzał Mont Blanc i wówczas powziął decyzję wejścia na szczyt. Nie zasłaniał się względami naukowymi, nie wysuwał też na pierwszy plan czynników estetycznych. W opisie swej wyprawy stwierdził bez ogródek, że na szczyt pchnęły go „ciekawość i pochlebna chęć dokonania tych rzeczy, których na codzień dopełnić nie można”. Stwierdzeniem tym wybiegł on na wiele lat naprzód przed pokolenia, które o ileż później zapoczątkowały taternictwo.

Aiguille du Midi

Projektując swą wyprawę na Mont Blanc Malczewski miał zamiar dokonać nawet czegoś większego, aniżeli zdobycie szczytu znaną już drogą. Postanowił on wejść na nie zdobytą wówczas Aiguille du Midi i stamtąd przejść na wierzchołek Mont Blanc. Śmiała ta myśl była pionierską w ówczesnym alpinizmie. Jak wiadomo, zdobyto już wtenczas oprócz Mont Blanc szereg szczytów alpejskich: w 1784 r. Dent du Midi (3260 m), w 1800 r. Gross Glockner (3796 m), w 1801 r. jeden z 10 wierzchołków Monte Rosa, Punta Giordani (4053 m), w 1804 r. najwyższy szczyt Tyrolu, Ortler (3900 m), w 1811 r. Jungfrau (4165 m) i wiele innych. Lecz zdobycie szczytu w tych czasach rozwiązywało już problem całkowicie — epoka wchodzenia na szczyty z różnych stron jeszcze nie nadeszła. To prawda, że droga de Saussure'a na Mont Blanc różniła się nieco od drogi pierwszych zdobywców, ale trzeba pamiętać, że były to tylko warianty spowodowane wyborem bezpieczniejszego terenu.

Malczewski wszedł więc na niższy, północny wierzchołek Aiguille du Midi (3795 m). Było to pierwsze wejście i była to pierwsza z iglic w łańcuchu Aiguilles de Chamonix, na którą wspiął się człowiek. Szedł z sześcioma przewodnikami i tragarzami. Nie znamy dokładnej daty wejścia i nie znamy wszystkich nazwisk towarzyszących mu górali. Wiemy jednak, że jednym z nich był Jean-Michel Balmat. Malczewski wszedł na Aiguille du Midi od wschodu. Przez Montenvers dostał się na Mer de Glace i zanocewał w pobliżu jeziora na lodowcu Tacul. Następnie szedł drogą prowadzącą w kierunku Col du Géant. Między Petit i Gros Rognon przeszedł do Vallée Blanche, którą dotarł do zboczy Aiguille du Midi i nimi

wspiął się na wierzchołek. W czasie drogi asekurowano się linami. Wyższy, południowy wierzchołek Aiguille du Midi (3842 m) wydał się Malczewskiemu stąd niedostępny, nie odważył się więc na kontynuowanie drogi w kierunku Mont Blanc. Wszyscy zeszli z powrotem do Chamonix. Przejście z Aiguille du Midi na Mont Blanc przerastało oczywiście ówczesną epokę: zostało ono dokonane dopiero w 1863 r., a więc w okresie pełnego już rozkwitu alpinizmu.

W kilka dni później wyruszył Malczewski na Mont Blanc. Tym razem towarzyszyło mu 11 przewodników i tragarzy. Był wśród nich współuczestnik pierwszego wejścia na szczyt, Jacques Balmat, był również Jean-Michel Balmat. Towarzyszył im 14-letni syn Jacquesa Balmata. Nie wiemy, czy chłopiec należał do tych 11 osób, czy też ojciec zabrał go na własną rękę. W wejściu swym Malczewski powtórzył drogę de Saussure'a, a więc szedł przez Grands Mulets, gdzie zanocewał. Stąd 4 sierpnia przez Grand Plateau i północno-wschodnią grań dostał się na wierzchołek Mont Blanc (4807 m). Droga ta otrzymała później nazwę „Górny Ancien Passage”. Na szczycie przebywał około półtorej godziny. W drodze powrotnej znów zanocewał przy Grands Mulets. Ówczesnym zwyczajem dźwigał na tych wyprawach barometr i termometr, a wyniki jego obserwacji otrzymał prawdopodobnie profesor uniwersytetu genewskiego, Marc-Auguste Pictet, z którym Malczewski był w kontakcie.

Dokumentacja wejść

Już w tydzień po wejściu na szczyt Mont Blanc, dnia 11 sierpnia 1818 r., ukazała się wiadomość o nim w „Gazette de Lausanne”:

„Donoszą nam z Chamouny, że Polak, p. Antoine Malczesky dotarł na szczyt Mont Blanc oraz, że mu się powiodło odkryć między lodowcami drogę aż na l'aiguille du midi, gdzie dotychczas nikt jeszcze nie dotarł. Ten odważny cudzoziemiec po zebraniu wielu cennych obserwacji wyjechał teraz do Genewy”⁵.

Malczewski pozostawił stosunkowo dokładne opisy swych wejść. Opisy te w formie często w owych czasach stosowanej, a mianowicie listu, ukazały się już we wrześniu 1818 r. w czasopiśmie naukowo-literackim wychodzącym w języku francuskim pt. „Bibliothèque universelle des sciences, belles lettres et arts faisant suite à la Bibliothèque britannique...”. List ten pisał Malczewski po francusku, a jego tytuł brzmiał: „Lettre au Prof. Pictet sur une ascension à l'aiguille du Midi de Chamouni et au Mont-Blanc, par un gentilhomme Polonais, dans les premiers jours d'aout de cette année”.



Oba wierzchołki Aiguille du Midi (3842 i 3755 m), na niższym widać górną stację kolejki linowej.

Fot. Pierre Tairraz

W listopadzie 1818 r. list ten został opublikowany w tłumaczeniach na język polski i angielski. Tłumaczenie polskie, dokonane przez Józefa Reyznera, zostało wydrukowane w miesięczniku literacko-naukowym „Dzienniku Wileńskim”, a angielskie w „Blackwood's Magazine”. Tytuł tłumaczenia polskiego był następujący: „List do Profesora Picteta o zwiedzeniu jednej z gór niedaleko Szamuni (Chammouni) zwanej Stertą południową (L'Aiguille du Midi), i Góry Białej (Mont Blanc), przez pewnego Polaka, w pierwszych dniach sierpnia roku teraźniejszego”.

Tak pierwotny tekst listu, jak i jego tłumaczenia, na wyraźne życzenie autora nie podawały nazwiska Malczewskiego. Polski tekst listu do prof. Picteta był dołączany w XIX w. do wielu wydań „Marii”. W r. 1914 Janina Narzyńska opublikowała w kraju tekst francuski oraz swoje tłumaczenie. Po ostatniej wojnie kilkakrotnie drukowano ten list, bądź w jednym, bądź w drugim przekładzie. Również w czwartym przypisie do „Marii” Malczewski zrelacjonował swój pobyt na szczycie Mont Blanc. W opisie tym uderza bardzo trzeźwe podejście romantycznego poety do technicznych trudności drogi. Píše on, że

„pomyślny skutek od wielu obcych nam okoliczności zależy. Trzy dni pogody bez najmniejszej chmury i niezbyt rozmiękle śniegi, prawie potrzebniejszą pomocą, niż najcierpliwsza wytrwałość i najmocniejsze piersi; bez tych jednak warunków tylko na zgubę narazić się można”.

Zachowała się również książeczka przewodnika Jean - Michela Balmata. Napisał w niej Malczewski własnoręcznie: „Jean-Michel Balmat był ze mną na l'Aiguille du Midi i na Mont Blanc. Polecam go jako bardzo dobrego przewodnika, silnego i rozważnego”⁷.

W czasie wejścia Malczewskiego przebywało w Szwajcarii sporo Polaków podróżujących po świecie. Za ich pośrednictwem jego wyczyn zdobył rozgłos w kraju. Znane stało się również nazwisko naszego poety za granicą. Większość pierwszych turystów wchodzących na Mont Blanc ogłaszało swe wspomnienia z wypraw, wymieniając poprzedników, w tym i Malczewskiego. Nazwisko to weszło też do prawie wszystkich monografii Mont Blanc, w których zresztą do niedawna występowało zawsze w zniekształconej formie, jak hrabia Matzewski, Matyeski itp. Dopiero w ostatnich latach w literaturze angielskiej i francuskiej utrwaliła się pisownia prawidłowa — Antoni Malczewski, nawet z imieniem w polskim brzmieniu. Co się zaś tyczy tytułu hrabiowskiego podawanego zawsze przy nazwisku Malczewskiego w dawnej literaturze zagranicznej, to wydaje się, że choć próżność była cechą sfer, z których poeta pochodził, on sam tego tytułu nie używał. Świadczy o tym notatka w „Gazette de Lausanne”, świadczą jego paryskie bilety wizytowe, które się do dzisiaj zachowały.⁸ Najprawdopodobniej hrabia zrobili go dla własnej reklamy hotelarze i przewodnicy z Chamonix.

Wyprawa drugiego Polaka

W 20 lat po Malczewskim wszedł na Mont Blanc następny Polak. Był nim Karol Hoppen, który współuczestniczył dnia 4 września 1838 r. w 26 z kolei wejściu. Były to trzy wyprawy, a mianowicie Henrietty d'Angeville (pierwsza turystka na Mont Blanc), Ferdinanda Eisenkramera i Karola Hoppena, które spotkały się po drodze czy też nawet na szczycie. Hoppen zaangażował 6 przewodników. Byli to Jean i Pierre-Joseph Cachat, Michel Carrier, David Couttet oraz Jean i Pierre-Marie Tairraz. Hoppen szedł na Mont Blanc nową drogą, odkrytą w 1827 r., a wiodącą z Grand Plateau przez Corridor na Col de la Brenva i następnie północno-

wschodnią granią na szczyt. Było to 9. przejście tej drogi.

Szczegóły dotyczące osoby i wejścia Hoppena zawdzięczamy paninie d'Angeville. W swych wspomnieniach⁹ opisuje ona spotkanie z hrabią Karolem Stoppenem, un Polonais. I hrabia Karol Stoppen, un Polonais lub a Pole, wszedł na trwałe do światowej literatury alpinistycznej.

Identyfikacja tej postaci została przeprowadzona w latach dwudziestych¹⁰. Zakończyła się ona stwierdzeniem, że był to Karol Hoppen (1798—1849), aptekarz z Radomia¹¹. Podstawą do tego ustalenia stała się odszukana w „Bibliografii Polski” Karola Estreichera pozycja następującej treści: „Hoppen Karol, (obywatel Radomia, †1849) — Opis wejścia na górę Mont-Blanc. (Rękopis).”¹² Rękopisu tego w bibliotekach polskich nie odnaleziono. Na podstawie tej pozycji w „Bibliografii” w polskiej literaturze górskiej przyjęto, że drugim Polakiem na Mont Blanc był Karol Hoppen, aptekarz z Radomia.

Nasuwać się tu jednak pewne wątpliwości. Karol Franciszek Hoppen był osobistością znaną nie tylko w swoim mieście. Na podstawie wzmianek drukowanych w „Kurierze Warszawskim”, dokumentów archiwalnych w Radomiu, niektórych monografiach tego miasta, jak również wspomnień osób, udało się ustalić wiele szczegółów z jego życia.¹³ Ukazuje się nam niewątpliwie ciekawa postać aptekarza z zawodu, a z zamiłowania malarza (głównie religijnego) oraz kolekcjonera obrazów, w dodatku amatora-botanika. Skończył on Uniwersytet Warszawski. W r. 1844 sprzedał aptekę i poświęcił się wyłącznie malarstwu. Wiemy także, że był w 1838 r. żonaty, zgodnie z tym, co pisze panna d'Angeville. Ale z drugiej strony wiemy także, że był to człowiek stateczny i zrównoważony. Miał już wówczas dość dużą córkę, która w r. 1849 była mężatką. Wiekami odbiegał znacznie od kilkudziesięciu ludzi, którzy przed nim stanęli na szczycie Mont Blanc. W twórczości jego nie ma śladu ani skał, ani lodowców. Na ówczesne lata był to już człowiek starszy, płynący utartym nurtem mieszczańskiego życia.

Wzmianek o wejściu Malczewskiego wszędzie jest pełno, i to od samego początku, nigdzie jednak nie znaleziono w Polsce najmniejszego nawet echa wejścia Hoppena na Mont Blanc. Oprócz oczywiście „Bibliografii” Estreichera. A jeśli Estreicher się omylił, słysząc wiele o najbardziej znanym Hoppenie? Nie ma dowodów, że K. F. Hoppen nie był na Mont Blanc, ale nie wydaje się to prawdopodobne. Hrabów Stoppenów w Polsce nie było i założenie, iż prawdziwe brzmienie nazwiska jest Hoppen¹⁴ chyba nie budzi zastrzeżeń.

Ale Hoppenów było w Polsce wielu. Byli Hoppenowie mieszczańscy, byli Hoppenowie szlacheccy. Żył w tych czasach młody ziemianin, Karol Gabriel Hoppen (1808—1875), właściciel Radziszewki w powiecie wilkomierskim¹⁵. Psychologicznie i obyczajowo bardziej prawdopodobne byłoby jego wejście na Mont Blanc. Ale nie ma żadnych dowodów na to. Być może istnieli jeszcze inni Karolowie Hoppenowie?

Niestety, drugie nasze wejście na najwyższy szczyt Europy wymaga jeszcze dalszych studiów. Poczcić możemy się jednym: wątpliwości dotyczą osoby, a nie samego wejścia — w dwunastej i dwudziestej szóstej wyprawie z całą pewnością brali udział Polacy.

PRZYPISY AUTORA

1. Claire Eliane Engel: *A History of Mountaineering in the Alps*. London, 1950, s. 60.
2. Maurycy Dzieduszycki: *Kronika domowa Dzieduszyckich*. Lwów, 1865.
3. Antoni Malczewski, syn Jana pułkownika Wojsk Polskich, urodził się 3 czerwca 1793 r. w Warszawie. Wychowywał się początkowo w majątkach ojca na Wołyniu, a następnie uczył się w Liceum Krzemienieckim. W 1811 r. wyjechał do Warszawy, załątnął się do wojska i wstąpił do szkoły aplikacyjnej i inżynierii; mianowany podporucznikiem, w 1812 r. awansował na porucznika. Wskutek skomplikowanego złamania nogi nie uczestniczył w kampanii moskiewskiej, lecz brał w 1813 r. udział w obronie oblężonego przez Rosjan Modlina. W 1815 r. wystąpił z wojska i wyruszył w kilkuletnią podróż po Europie w czasie której w 1818 r. dokonał wejść na Aiguille du Midi i Mont Blanc. Po powrocie do kraju napisał poemat „Maria”, którym utrwalił swe imię w literaturze polskiej. Umarł 2 maja 1826 r. na raka w Warszawie.
4. T. Graham Brown and Gavin de Beer: *The First Ascent of Mont Blanc*. London, 1957, ss. 435—436.
5. Henry F. Montagner: *A Further Contribution to the Bibliography of Mont Blanc, 1786—1853*. *Alpine Journal*. London. t. 30, 1916, nr 212, s. 129.
6. *Na Rozstaju*. Kraków, 1914, ss. 90—94.
7. C. E. Mathews: *The Annals of Mont Blanc*, London, 1898, s. 251.
8. Maria Dernałowicz: *Antoni Malczewski*. Warszawa, 1967, s. 131.
9. *Le Carnet Vert de Mlle d'Angeville*. *Revue Alpine* (organ sekcji lugduńskiej Club Alpin Français), 1900.
10. *Taternik*, r. 10, 1923—1924; r. 11, nr 1—2; r. 12, nr 1 i 3.
11. *Taternik*, r. 12, nr 3.
12. Karol Estreicher: *Bibliografia Polska*, Kraków, 1874, t. 2, s. 147.
13. B. Chwaściński: *Mont Blanc — zdobyte szczytu*. *Wierchy*, r. 32, 1963, ss. 113—118.
14. J. Dürr: *Druga wyprawa polska na Mont Blanc*. *Taternik*, r. 10, 1923—1924.
15. Wspomina już o nim M. Brensztejn w *Taterniku*, r. 12, nr 1.

N^o 11. R. 1818. Listopada 30 v. s.

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia i miejscowym prenumeratom tu w Wilnie roz-daje się o godzinie 4tej po południu, w mieszkaniu Redaktora gazety Kurjera Litewskiego, na ulicy S. Jańskiej, naprzeciw xiegarni uniwersyteckiej, w domu pod N. 435. Prenumerata całoroczna kosztuje rub. 3 kop. 60, a z pocztą rub. 5, srebrem. Prenumerować można, w Wilnie w Expedycji gazety Głównego Pocztamtu Litewskiego, i u Redaktora gazety Kurjera Litewskiego, a w innych miastach we wszystkich Kantorach i Expedycjach pocztowych. Wszelkie odezwy do Redakcyi Dziennika Wileńskiego zapisują się do wyżej pomienionego Redaktora Gazety.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze książki tej: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerjum oświeconia, dwa exemplarze dla Imperatorskiej publiczney biblioteki i jeden dla Imperatorskiej akademii nauk. Wilno dnia 15 listopada 1818 roku.

*X. J. K. Chodoni P. O. Cz. Kom. Cen.
August Becu P. Cifon. Kom. Cenz.*

Winnica

MATERYE NUMERU 11.

	<i>Karta.</i>
PODRÓŻE. Rys historyczny podróży i odkryć w Afryce. - - - - -	401.
Dziennik ostatniego poselstwa Angielskiego do Chin (<i>Ciąg piąty</i>)	418.
HISTORIA. Rys cesarstwa Japońskiego, przez F. Grzymalę (<i>ciąg piąty</i>) -	431.
ZYWOTY SŁAWNYCH LUDZI. Wiadomość o życiu i pracach Józefa Montgolfiera - - - - -	439.
ROLNICTWO. Zasady Chemii rolniczej przez M. Oczapowskiego (<i>ciąg ósmy</i>)	450.
ROZBIÓR PISARZÓW POLSKICH. Dokończenie uwag nad pierwszą pieśnią Monachomachii Krasickiego - - - - -	471.
ROZMAITOŚĆ. List do prof. Picketta, o zwiedzeniu jednej z gór Szammuńskich, w Szwajcaryi, przez pewnego Polaka - - - - -	486 504
WIADOMOŚCI LITERACKIE. Do historyi liter. polsk. dodatek G. J. Styczyńskiego - - - - -	493.
Wiadomość o nowych dziełach polskich. - - - - -	503.
Wiadomość o Dzienniku Wileńskim na rok 1819ty - -	504.

Morfiesz , patrząc na dzieci kochane ,
Siał słodkie spania i sny pożądane.

„czyną , dla której dzieła jego nie są bez skazy,
(*Mysli o pismach polskich k. 75.*)

R O Z M A I T O Ś Ć.

LIST DO PROFESSORA PICKTETA O ZWIEDZENIU
JEDNEY Z GÓR NIEDALEKO SZAMUNI (CHAM-
MOUNI) ZWANĘY STERTĄ POŁUDNIOWĄ (*L' Ai-
guille du Midi* ,) I GÓRY BIAŁEY, (*Mont-
Blanc*), PRZEZ PEWNEGO POLAKA , W PIER-
WSZYCH DNIACH SIERPNIA ROKU TERAŹNIEY-
SZEGO. (a) (*z Bibl. Univ tłumaczenie Józefa
Reyznera.*)

Genewa , w sierpniu , 1818.

Chcesz mieć W Pan opis mojej podróży
do Szamuni (*Chammouni*); ożywiony miłością
swojego kraju, i śledząc gorliwie wszystko,
co tylko może być pożytecznym dla ludzi,

(a) Młody i skromny wędrownik , prosił Redakto-
rów pisma pod tytułem *Bibliothèque Universelle* ,
względem opisania szczegółów wyprawy , o której
tyle mówiono , zadosyć chcąc uczynić , ogłosić je
w tém piśmie pod tym tylko pozwolił warunkiem ,
że zostanie bezimiennym . „Oprócz , tej , mówią
ciż Redaktorowie , drugą jeszcze uczynić nam ra-
czył przysługę , to jest : przewodniczyć biegłemu
rysownikowi w przeniesieniu na papier wi-
doku gór Mont Blanc i L'Aiguille du Midi . Rysu-
nek ten uderzające ma z naturą podobieństwo , i
troskliwie go zachowywać będziemy .”

rem miał wyprowadzić z tak niebezpiecznego przedsięwzięcia. Przybyłem więc do Szamuni z niewielką nadzieją osiągnięcia celu mojej podróży; lecz przewodnicy umniejszyli mi natychmiast wyobrażenia o tych straszliwych rozpadlinach. Przeszliśmy nieco po lodach; lecz wkrótce powiedziano mi o górze Stertę-Południową (Aiguille du Midi) zwaney, na której nikt jeszcze nie był. Chodziło więc o odkrycie nowey pomiędzy temi górami doliny, a przynajmniey nowego przechodu; zapomniałem już o Górze-Białey, a cały pałałem chęcią zwiedzenia tey Sterty. Nie chciałem jednak porzucić dla niey góry, która niejako jest wszystkich innych królową; i dla pogodzenia mych chęci, zamierzyłem daleko rozciągleyszą drogę, to jest, przybywszy na Stertę-Południową, szukać ztamtąd przejścia na Górę-Białą, a z niey zwyczajną powrócić drogą.

Poszedłem ku Stercie-Południowey w towarzystwie sześciu przewodników. Przebywszy wąwóz Montanvert i morze lodowe (*Mer de glace*), przyszliśmy do Tacul, o godzinie siódmej wieczorem. Wiesz WPan, że ten nocleg nie jest bardzo wygodny; są to skały otoczone lodami, w bliskości niewielkiego jeziora, które znika na noc. Zimno było dość wielkie: ciepłomierz Réaumur'a stał na 1 st. pod zero. Nazbierano prędko rośliny, *Rhododendron*, która jeszcze rośnie na tych skałach, a naniecony wielki ogień, wkrótce ogrzał i rozweselił naszą gromadkę. Po wieczerzy śmieliśmy się i

rozmawiali; powiadano mi wiele dziwnych rzeczy o tych górach; nakoniec przewodnicy moi ukladli się spać około ogniska, a mnie dano wygodniejsze miejsce na jednym mniey niż inne ostrym i chropawym kamieniu. Znajdowaliśmy się pod ogromném urwiskiem skały, która wisiała nad nami, a za najmniejszym powiewem wiatru, dym okrywał nam twarze; to widowisko było dla mnie tak nowe, że nie mógł spokojnie zostawać na miejscu; wdrapałem się na bryłę kamienia, nie daleko ztamtąd leżącą. Xiężyc oświecał te pelne skał i lodow pustynie; ale nie oka zabawić, ani uspokoić umysłu, nie mogło; ludzie śpiący naokoło gasnącego już ognia, zdawali się bydz przychodniami do krainy śmierci, gdzie uledz mieli nieodzownemu losowi, którym wiszące nad głową bryły lodu i śniegu groziły. Zimno nakoniec spędziło mię z miejsca, z którego się przypatrywał; obudzili się ze snu przewodnicy; naniecono znowu ognia, i resztę nocy spędziliśmy na rozmowie. O godzinie czwartey raney, gotowaliśmy się w dalszą drogę: ciężkomierz, który wieczorem pokazywał 22 cale i 2 linije, rano spadł nieco; ciepłomierz stał na 4 st. (R) pod zero; dla bezpieczeństwa, powiazaliśmy się jedni do drugich powrozami, i poszliśmy daley. Szliśmy naprzód brzegiem jeziora, które było znikło; widzieliśmy bowiem nagie tylko kamienie, które składały jego łożysko; i przebywszy rozpadliny, będące na drodze do góry Col-du-Géant, weszliśmy na płaszczynę, utworzoną ze śniegu.

Tam naradzaliśmy się: którą drogą pójść nam należało; były przed nami trzy lodowate sterty, które nas na Stertę-Południową wyprowadzić mogły. Sterta po prawey stronie będąca zdawała się bardzo urwistą i rozpadlin pełną; udaliśmy się więc na drugą, której pochyłość podnosiła się dosyć powoli, a umysł mój wyobrażeniami pięknych dolin, któreśmy znaleźdź mieli, był całkiem zajęty. Lecz same tylko natrafialiśmy przepaści: znużeni wielkim trudem, i przebywszy dość znaczne niebezpieczeństwa, uyrzeliśmy nakoniec Południową-Stertę, i o godzinie czwartey po południu weszliśmy na jej wierzchołek. Góra ta, ze strony Szamuni, przedstawia dwie skały, przedzielone bryłą ziemi, okrytą śniegiem. Weszliśmy na niższą z tych skałę, i nawet na bryłę okrytą śniegiem: albowiem druga skała jest niedostępna, i podzielona na wiele ostrych wierzchołkow; poznaliśmy nakoniec, że ztąd żadną miarą na Górę-Białą dostać się nie można. Widok z tey skały jest bardzo rozległy: widać ztąd przez grzbiet góry Col du Géant, wielką część Lombardyi, i te piękne Włochy, które, dając się widzieć zpoza wierzchołkow gór lodem pokrytych, zdawały się przypominać rokoszne elizeyskie pola, które imaginacya starożytnych za smutnemi widziała grobami. Ponieważ bezpiecznie aż na zachodnim kraju tey skały stanąć można było, postrzegliśmy ztamtąd przeorstwo szamuńskie; lecz obłok część doliny przed nami zakrywał. Ze zaś barometr u-

legł przypadkowi, nie mogliśmy żadnych czynić postrzeżeń, i zaraz o powrocie poczęliśmy zamyślać. Było już późno, a koniecznie potrzeba było powrócić na noc do Tacul, pomieważ przemokli, znużeni, i nie tak dobrze byliśmy odziani, żebyśmy noc na śniegu przepędzić mogli. Spuszczając się na powrót, ominęliśmy przykre przeprawy, które nam tyle kosztowały znoju, i wcale inną udaliśmy się stroną, idąc brzegiem stert lodem pokrytych, które nas przedzielały od Góry-Białej, a o godzinie dziesiątej dostaliśmy się na nasze ukochane skały. Tam zaniechałem wszelkich uwag i postrzeżeń, i zasnąłem twardo na kamieniu, a nazajutrz szczęśliwie powróciłem do Szamuni.

Oto więc podróż moja prawie skończona: bo co się tycze zwiedzenia Góry-Białej, o której mam mówić, droga moja była prawie taż sama, którą niegdyś przebywał Pan De Saussure. W towarzystwie jedenastu przewodników, poszedłem przez górę La Côte zwaną; nocowaliśmy na skałach *Grands-Mulets*, a nazajutrz, czwartego sierpnia, o godzinie wpół do pierwszej, wstąpiliśmy na wierzchołek. Barometr stał na 15 cal. i 9 linii (b), a cieplomierz 3 st. (R) pod zero pokazywał. Czas był piękny: ciekawym bę-

(b) Mamy powod mniemać, że barometr nie był dobrze oczyszczony z powietrza: ponieważ prawie 4 linie niżej, niż barometr Saussura, na tejże wyniosłości pokazywał; kiedy barometr na dolinie był wyżej nad średnią swą wysokość.

dać, czyli żywość kolorów nie traciła nie w tak wielkiej wysokości, wziąłem był z sobą pryzma. Kazałem w Genewie odmalować jak najdokładniej kolory pryzmatu; lecz żadney w nich nie postrzegłem różnicy; żywość kolorów była jednostayna. Zostawaliśmy półtóry godziny na wierzchołku góry, z którey widok był zachwycający, i wyższy nad pojęcie. Swieżość drzew i dolin, śliczne zakręty jeziora, mogą przyjemnie zajmować oczy i umysł; ale zostając w pośrodku tego nieporządnego gór tłum, tych brył olbrzymich i niekształtnych, które zpośród śniegu i lodow widzieć się dają, patrzący mniema się być świadkiem stworzenia rzeczy, kiedy wszystko, co tylko ma cechę człowieka, znika, zaledwie dają się postrzegać lekkie miast ślady, które ręka przeznaczenia oznacza do wzniesienia na przyszłość; wszystko zdaje się zapowiadać tę wielką godzinę, i przerażony tą myślą wędrownik, skwapliwie schodzi na dół, żeby w ogromie wielkich przemian, które dział się mają, pochłonionym nie został. Opuściliśmy więc ten jedyny w świecie widok, i, około godziny szóstey wieczorem, przybyliśmy do skał Grands-Mulets. Radość, którą nas pomyslny skutek wyprawy napełniał, wszystkiemu przyjemną i czarującą nadawała postać, a wejście na-Górę Białą zdawało się być igraszka, w porównaniu do smutnych i straszliwych przepraw na Południową-Stertę. Nazajutrz, pyszni z powodzenia naszego, zeszlśmy na dolinę Szamuni. Znalazłem

tam przyjaciela W Pana, kapitana Bazylego Hall, pisarza bardzo ciekawey do Chin podróży, która niedawno na świat wyszła; ubolewał on bardzo, że nie był w naszym towarzystwie: ponieważ chciał także odwiedzić Górę-Białą, i wymienił mi wiele ważnych postrzeżeń, które tam czynić zamierzał.

Otoż opisanie podróży, przez W Pana żądane. Ciekawość i pochlebna chęć dokona-
nia tych rzeczy, których codzień dopełnić
nie można, zaprowadziła mię na wasze gó-
ry. Przyjemna ich pamięć, równie jak i za-
szczytu poznania się z W Panem, do którego one
powodem były, nazawsze mi w umyśle wy-
rytą zostanie.

A. M.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Do *Historyi literat. pols. dodatek Jana Gw. STYCZYNSKIEGO.*

(*Ciąg trzeci, ob. wyżej str. 91 i 188.*)

XII. Punkt Honoru SS. Józefa, Joachima y Anny, Jako respektem ich godności drobny, tak do kamyka Dánielowego podobny z punktu, w wielką górę całą ziemię napelniającą Przemieniony, sławą, cnotami, cudami etc. wielkich tych Świętych świat Litewski napelniający; przez X. *Jana KORSAKA* Soc. J. Prowincyi Litewskiej Teologa razem z prochem do nog tych wielkich Świętych upadającego w ro-

BLACKWOOD'S
Edinburgh
MAGAZINE.



VOL. IV.

OCTOBER 1818—MARCH 1819.



WILLIAM BLACKWOOD, EDINBURGH;
AND
T CADELL AND W. DAVIES, STRAND, LONDON.

1819.

General
War

BLACKWOOD'S EDINBURGH MAGAZINE.

No XIX.

OCTOBER 1818.

VOL. IV.

Contents.

Remarks on the Poetry of Thomas Moore; by the Baron von Lauerwinkel	1	Horæ Cantabrigienses, No II.	63
The Minstrel of Bruges (<i>Concluded</i>)	5	Pride and Vanity	65
The Prisoner's Prayer to Sleep	13	Analytical Essays on the Burly English Dramatists, No VI. <i>Shirley's Traitor</i>	66
The Literary Character, Illustrated by the History of Men of Genius, &c. By Mr D'Israeli	14	Verses, addressed to the Right Hon. Lady Anne Scott of Buccleugh	74
A Night in the Catacombs	19	Edith and Nora. A Pastoral Poet's Dream	76
Selections from Athenæus. No II.	23	Of the Effects of Knowledge upon Society	80
Notices of Reprints of curious Old Books. No III. The Life of Sir Thomas More; by his Son-in-law, William Roper, Esq.	28	An Account of the System of the Weather of the British Islands, discovered by Lieut. George Mackenzie	84
Observations suggested by the Edinburgh Reviewer's Account of the Life of the late Bishop of Landaff	34	A Description of the Val de Bagne, in the Bas Valais, and of the Disaster which befel it in June 1818 (<i>Communicated by Professor Pictet</i>)	87
Letter from Gray the Poet to Count Algarotti	38	Account of the Expedition to the North Pole	95
Letter from the Hon. Horace Walpole to	40	LITERARY AND SCIENTIFIC INTELLIGENCE	99
A verbal Translation of the Emperor of Morocco's Letter to Queen Anne; by Simon Ockley	41	WORKS preparing for PUBLICATION	103
Sabina (<i>From the German of Böttiger</i>)	42	MONTHLY LIST OF NEW PUBLICATIONS	106
Description of the Dressing-Box of Astoria, a Roman Lady of the Fourth Century, found in the Year 1794	47	MONTHLY REGISTER.	
Memoirs of Edward Cape Everard	51	Meteorological Report	109
On the Stocks, or Public Funds	55	Commercial Report	110
Ricardo and the Edinburgh Review	58	Promotions and Appointments	114
Genethliaca Venetiana	62	Births, Marriages, and Deaths	116

EDINBURGH:

WILLIAM BLACKWOOD, NO 17, PRINCE'S STREET, EDINBURGH;
AND JOHN MURRAY, ALBEMARLE STREET, LONDON;

To whom Communications (post paid) may be addressed;

SOLD ALSO BY ALL THE BOOKSELLERS OF THE UNITED KINGDOM.

[OLIVER & BOYD, Printers.]

180 *Ascent to the South Needle of Chammouni and Mont Blanc.* [Nov.
 separate colour is pointed out as analogous in expression to the sound of each different instrument. It is as follows:

<i>Wind Instruments.</i>		<i>Stringed Instruments.</i>	
Trombone	Deep Red	Violin	Pink
Trumpet	Scarlet	Viola	Rose
Clarionette	Orange	Violoncello	Red
Oboe	Yellow	Double Bass	Deep Crimson Red
Bassoon (Alto)	Deep Yellow		
Flute	Sky Blue		
Diapason	Deeper Blue		
Double Diapason	Purple		
Horn	Violet		

LETTER ADDRESSED TO PROFESSOR PICTET, DESCRIPTIVE OF ASCENTS TO THE SUMMIT OF THE SOUTH NEEDLE OF CHAMMOUNI, AND TO THAT OF MONT BLANC.

*By a young Polish Gentleman, in the beginning of August in the present Year.**

Geneva, August 1818.

You ask me, sir, to give you an account of my journey to Chammouni. Animated by the love of your country, and your ardour in the pursuit of all knowledge useful to your species, and sensible that things, apparently unimportant, may sometimes prove interesting, you are naturally anxious to learn what has occurred to me. In order then to satisfy you, I must employ my pen in a language which is not my own.

In common with all the world, I admired your lofty mountains and your charming valleys; but I was peculiarly delighted with the shores of the Lake of Geneva. From thence I was not disposed calmly to view the glaciers of Chammouni: I experienced a feeling of impatience when the sun had gone down, and I could no longer see them, or when clouds intercepted my view of their summits. At last,

* The young and modest traveller who has been so kind as to favour us with some details of an enterprise which has been much talked of, has only permitted us to publish them, under the condition of their being given without his name. He has likewise had the goodness to superintend the execution, by an able artist, of a most exact *relievo* of Mont Blanc and the South Needle, which we shall carefully preserve. PICTET.

We have again to thank our friend, Professor Pictet, for this interesting letter which he has kindly forwarded to us.

on a beautiful July evening, I was so enchanted with the aspect of Mont Blanc, that I resolved to go and inspect it more nearly. I shall say nothing of my journey from Geneva to Chammouni; I saw nothing but Mont Blanc, and I only thought of the pleasure of reaching its summit. At Sallanches, where I passed the first night, I made some attempts to procure information, and what I received was extremely unfavourable to my design; they spoke of difficulties without number, of enormous gaps, formed no one knew how; finally, that it was impossible to reach Mont Blanc; and they ended by laughing at me when I expressed my desire to ascend it. The day following I was again unlucky; the weather was overcast, and the rain was talked of as something like an honourable get-off from my perilous enterprise. I arrived then at Chammouni with faint hopes of success; but the guides soon dissipated my fears of those terrible crevices. While we were making some excursions upon the glaciers, the only subject of their conversation was the South Needle, which nobody had ever ascended. It involved perhaps nothing less than the discovery of new districts, or at least new routes. I forgot Mont Blanc to devote my whole attention to this Needle, though the king of mountains had occupied my first thoughts. To reconcile every thing, I formed a project still more extensive; it was no less than, after reaching the Needle, to pass over to Mont Blanc, and to return from it by the ordinary road: you will now see how far I succeeded.

I set out for the South Needle with six guides, and after having passed the Montanvert, and crossed the sea of ice, we resolved to sleep at Tacul, where we arrived about seven o'clock in the evening. You are aware, sir, that this

1818.] *Ascent to the South Needle of Chammoni and Mont Blanc.* 181

abode is not very comfortable. It consists of rocks in the middle of ice, close by a small lake which empties itself during the night. It was pretty cold, the thermometer of Reaumur indicating one degree below Zero. We quickly collected a heap of rhododendron, and a good fire soon warmed and enlivened the party. We supped, laughed, and recited and listened to interesting stories of the mountains. Afterwards we lay down around the fire, and a stone, rather less rough than the others, was reserved for me, as the place of honour. We were under a great mass of rock, and on the slightest wind the smoke saluted all our faces: the scene was in all respects too new to allow me to enjoy it in tranquillity; I got up, therefore, and perched myself on a stone at some distance. The moon shed her light upon this vast solitude of ice and rocks, but nothing gladdened the eye nor refreshed the mind, and those men, sleeping around the dying embers of the fire, appeared to have arrived in the land of death to undergo the inevitable destiny which the avalanches foreboded. The cold at last drove me from my observatory; my guides awoke, stirred up the fire, and we prated away the remainder of the night. At four o'clock in the morning we prepared to set off; the barometer which in the evening was 22. 2. had fallen a little in the morning, and the thermometer was at 4 degrees below Zero of Reaumur. We took the precaution to bind ourselves to each other with ropes, and set off. We first skirted the shores of the lake, which had disappeared, for we now only saw the stones which formed its bed; and after having crossed the gaps which we met with in the way to the Col de Géant, we arrived at a plain of snow. Here we held a council on the route we should follow, as three glaciers prevented themselves, each of which would lead us to the South Needle. The first, on our right, appeared too steep and full of gaps; we therefore took the second, the slope of which was pretty moderate, and I soon began to dream of the fine valleys we were about to discover; but we found nothing but precipices, and it was not without much pain, attended with some danger, that we at last got a sight of the South Needle, the summit of which we were not able to reach till

four o'clock. On the side of Chammoni it presents two rocks separated by a ridge covered with snow; we reached the least elevated of these, and even the ridge; the other rock, which is inaccessible, is prolonged by many perpendicular peaks. We soon discovered, that we must not think of approaching Mont Blanc by this route. The view, from the rock on which we stood, was very extensive, and we could discern a great part of Lombardy over the Col de Géant. Italy, thus seen across the glaciers, recalled those Elysian fields which the ancients had a glimpse of beyond the tomb. As we were able to advance without danger to the edge of the rock on the west side, we beheld the priory of Chammoni, but a clout hid from us a part of the valley. An accident having befallen the barometer, we could make no observations, and now thought only of returning. It was now late, yet it was absolutely necessary to reach our habitation at Tacul; for we were wet and fatigued, and not sufficiently clothed to pass the night on the snow. In descending, we avoided the difficult parts which had cost us so much trouble, and we went in another direction. Skirting the glacier near the Needles, which separated us from Mont Blanc, at ten o'clock in the evening, we at last reached our favourite rocks; there I bid good-bye to reflections and observations, and slept very comfortably on my stone. In the morning we arrived all well at Chammoni.

And now, sir, my task is almost done; for in my journey to Mont Blanc, which I am now to speak of, my route hardly at all differed from that followed by Mr D. Saussure. My eleven guides and I proceeded by the mountain *De la Côte*, and slept on the rocks called the *Grands Mulets*; and at half-past twelve o'clock of the day following (August 4th), we reached the summit. The barometer stood at 15. 9.* and the thermometer at 30°; the weather was glorious. I had carried a prism with me, being desirous to know if increased elevation affected the vivacity of the colours. When at

* We are inclined to believe that the air had not been completely expelled from the instrument, for it stood about four lines lower than that of Saussure on the same summit; while the barometer in the plain was above its medium height. PICTET.

Geneva, I had got the prismatic colours painted with much accuracy, but I could now perceive no change on them; they were precisely of the same power. We spent an hour and a half on the summit, the view from which appeared to me sublime beyond every thing I had previously conceived. The verdure of vale and wood, and the graceful outline of a lake, may charm the eye and the fancy; but here, in the midst of this chaos of mountains, these shapeless and gigantic blocks, rising from among ice and snow, we conceive ourselves present at the creation, every thing connected with humanity vanishes and disappears; we faintly discern some slight indications of cities, which seem, intended by the hand of destiny, to exist but for a day. Every thing announces the moment of their destruction, and we hasten to descend, to avoid being enveloped in the great convulsions which are preparing. We now quitted the most magnificent Belvidere in the world, and arrived at the *Grands Mulets* by six o'clock in the evening. Our satisfaction at having succeeded in our enterprise made every thing appear delightful to us. The ascent of Mont Blanc had proved a party of pleasure compared with the dreary and terrible South Needle. The day following we descended to Chammouni. There I found your friend, Captain Basil Hall, the author of a very interesting account of a voyage to China, just published, who regretted extremely not having been of our party; for he too wished to ascend Mont Blanc, and he shewed me many important observations which he intended to make on its summit.

I have now given you, sir, the account you asked of me. Curiosity, and the pleasure of doing what is not done every day, led me to your mountains, of which I shall ever entertain a pleasing recollection, heightened by the advantage they have afforded me of procuring the honour of your acquaintance.

ACCOUNT OF CAPTAIN KATER'S NEW METHOD OF MEASURING THE LENGTH OF THE PENDULUM.*

It is scarcely necessary to inform our readers that the attraction of the earth,

considered as at rest, or the force of gravity at any point of its surface, varies as the square of the distance of that point from the centre of gravity of the whole mass. If we could therefore measure with extreme accuracy the force of gravity at various points, we should immediately obtain the distance of these points from the centre; and consequently, the exact figure of the earth. The velocity of falling bodies, at various places, would afford a correct measure of the attractive force; but it is extremely difficult, if not impracticable, to measure these velocities with sufficient accuracy, and therefore philosophers have turned their attention entirely to the pendulum. If we suspend a pendulum, consisting either of an uniform rod of metal, or of a ball attached to the lower part of a rod, and set it in motion, it is obvious that the velocity with which it vibrates, must be a measure of the force of gravity; as it is by the action of this force that it descends from the highest point of its path, and acquires a velocity sufficient to carry it to the same height on the opposite side. But it has been demonstrated, that the number of oscillations performed by a pendulum, in two different places, are as the square roots of the lengths of a pendulum that should vibrate seconds in these places, and therefore, we have only to observe the number of oscillations which a pendulum of invariable length performs at different points of the earth's surface, in order to obtain the relative lengths of a seconds pendulum at these points. When the relative lengths of a pendulum vibrating seconds is thus found for various places, we are then in possession of the relative distances of these places from the centre of the earth, as these distances are inversely as the lengths of the pendulum. The value of the pendulum, as an instrument for ascertaining the figure of the earth, has been long recognized by philosophers; and numerous experiments have been made with it at different points of the earth's surface, from which a tolerably accurate and consistent measure of the flatness at the poles of our globe has been obtained.

the *Philosophical Transactions for 1818, Part I.*, and the Council of the Royal Society honoured it with the Copley medal.

* Captain Kater's Paper is published in



A tak wyglądają turnie wierzchołkowe Aiguille du Midi współcześnie.

200 lat temu zdobycie (turystyczne) szczytu Großer Priel w Totes Gebirge (uzupełnienie do nr 1/2018)

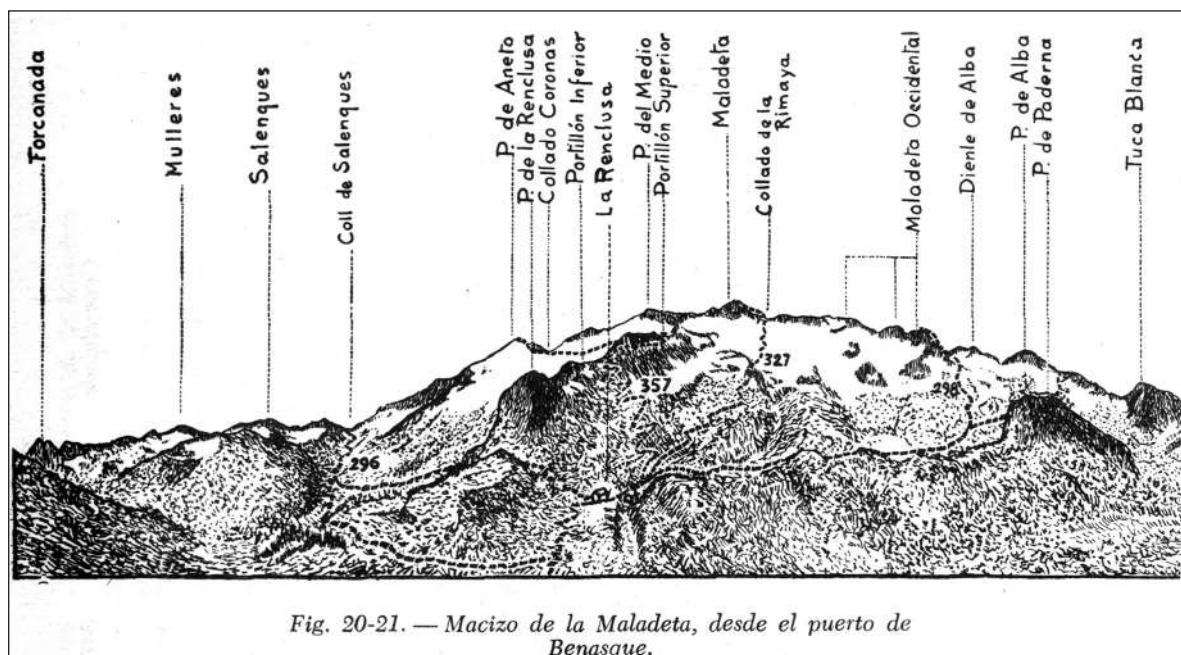
Po opublikowaniu pierwszego numeru nieregularnika uświadomiliśmy sobie, że nie natknęliśmy się na żadną informację o wejściach Polaków na ten szczyt. Może ktoś z czytelników coś wie na ten temat, a może nawet ktoś był na tym szczycie?

200 lat temu została zdobyta Maladeta

Szeroki masyw Maladety (WEGA t. III, str. 484) dominuje ponad najwyższą częścią doliny rzeki Rio Estera i miejscowością Benasque. Kulminuje w kilku wierzchołkach. Za główny uchodzi Maladeta Oriental (Pico de la Maladeta, 3308 m). Normalna droga na szczyt prowadzi od północy, z Benasque do schroniska Renclusa, skąd północną flanką, przez lodowiec Maladeta na szczyt. Tą trasą 29 września 1817 roku Johann Jakob Wilhelm Friedrich Parrot (WEGA t. VI, str. 578) i przewodnik Pierre Barrau (WEGA t. VI, str. 59) dokonali pierwszego wejścia na szczyt. Maladeta uchodziła wówczas za najwyższą górę w Pirenejach, jednakże z wierzchołka zdobywcy odkryli, że w pd.-wschodniej grani masywu wznosi się wyraźnie wyższy inny szczyt (Pico de Aneto, 3404 m – WEGA t. III, str. 56), który podczas wejścia zasłonięty był boczną granią Cresta Portillones, spadającą z Pico de la Maladeta na północ. Parrot opisał to wejście w książce *Reise in die Pyrenäen* (Berlin 1823), do której niestety nie udało mi się dotrzeć. Dlatego możemy zaprezentować tutaj jedynie opis drogi oraz rysunki z przewodnika André Armengauda i Augustína Jolisa *Posets-Maladeta* z 1968 roku.



Friedrich Parrot



Topo północnej flanki Maladety z drogą (nr 327) pierwszego wejścia.

PICO DE LA MALADETA (3308 m)

Del Puerto de Benasque, se percibe en el centro del macizo, una cima que parece ser el punto culminante. Es la Maladeta, que levanta su fina punta por encima de una corona de glaciares. Si bien hay otras cimas que le ganan en altitud, este pico es un mirador incomparable en todas direcciones. Se prolonga al N. por la cresta de los Portillones y hacia el S.E. por una cresta bastante larga con dos prominencias importantes y un imponente contrafuerte S.

1.ª asc.: Frédéric Parrot con Pierre Barrau, en 29 septiembre 1817. 1.ª asc. nacional: Ramiro Busquets, con José Sayó y José Mir, en 5 agosto 1902.

Bibliografía general: «Ramond et la Maladeta», BP. 1931, 329-335. Cent Ans I, 124-125. BP. 1942, 96-98 (carta de Tonnellé) y 150 (escrito de Tonnellé). Al objeto de nombre y ortografía, ver años más atrás, CAF. 1897, 365 (nota). C. E. C. 1921, p. 9, 212, «La Maladeta», ed. C. E. C. 1923, «El Aneto y sus hombres» (Escudier), ed. C. E. C. 1957.

327. — DESDE LA RENCLUSA POR EL CUELLO DE LA RIMAYA. 4 h. P. D.
(Mapa pág. 176; fig. 20 y 21, pág. 348)

Vía de los primeros ascensionistas (relato en la «Reise in den Pyrenäen», Berlín, 1823, traducción BP. 1942, 214-221).

378

Macizo de la Maladeta

Béraldi I, 82-112-128. BP. 1906, 133. LM. 1913, 679-680. Es en la Rimaya N., donde desapareció el guía Barrau en 1824. Glaciar agrietado, cuerda necesaria, crampones, piolet.

LA RENCLUSA (2140 m) (it. 268). Tomar hacia el S. el camino que recorre el prado. Cruzar el torrente y pasar a la orilla izq. Subir después del prado unas prominencias herbosas hacia el S. por largas franjas rocosas, a lo largo del torrente de la Maladeta (de preferencia por la orilla izq.). Se alcanza la morena; después el glaciar que se remonta por su mitad, evitando las grietas más o menos abiertas. Continuar hacia el S. en dirección del cuello de la Rimaya, entre la Maladeta y el Primer pico occidental. Subir una fuerte pendiente de nieve, que se eleva hacia el cuello. Franquear la Rimaya, que puede ser bastante amplia. Elevarse entonces directamente por la chimenea, que alcanza la brecha (bloques inestables); después, por la arista hacia la cima (cortos trozos bastante difíciles). O bien después de la Rimaya, girar a la izq. horizontalmente por roca en malas condiciones, hasta una canal secundaria, que llega a la cresta y a la pedrera de la cumbre.

Variante: Al final de temporada, es preferible subir al Portillón de Arriba (it. 357 del pico de Aneto). Desde allí subir la cresta del Portillón hacia el S. (un paso bastante difícil) durante un centenar de metros y cruzar el glaciar hacia el cuello de la Rimaya.



Maladeta na starej rycinie



Panorama masywu Maladety (Pico de Aneto – Pico de Maldeta – Maladeta Occidental) z Cresta Portillones i lodowcem Maladeta na rysunku J. Dehaisa.



Północna flanka Maladety z lodowcem Maladeta.

50 rocznica naszego prywatnego Filara Kazalnicy (uzupełnienia do nr 1/2018)

Trzeba jeszcze przypomnieć, że pierwszy opis (i topo) tej drogi został opublikowany w monograficznym artykule Janusza Kurczaba – *Pn.-wschodnia ściana Kazalnicy Mięgoszowieckiej* („Taternik” nr 1-2/1963, str. 34-43). Trudności wycenione zostały na 5 m H4, 20 m H3, wiele odcinków H2 i H1, 2N. Wspomnienia z przejścia drogi opublikował Kurczab w broszurze *Filar Kazalnicy* (Warszawa 1976) oraz w jej późniejszym poszerzonym wydaniu (Gliwice 1995).

Oto uzupełnienia listy przejść zamieszczonej w biuletynie nr 1/2018:

25. przejście: 6.08.1968 Piotr Jasiński, Marek Kowalczyk;

26. przejście: 14-16.08.1968 Stanisław Gorgoń, Stanisław Z. Zdrojewski;

27. przejście: 20-21.09.1969 Andrzej Tarnawski, Adam Zyzak;

28. przejście: 8-9.07.1970 Jacek Star, Włodzimierz Strzeziński;

30. przejście: 6-8.08.1970 Janusz Kurczab, Wojciech Kurtyka (z ostrogą, podczas tego przejścia usunięto wszystkie stare haki z drogi!, aby przynajmniej częściowo odzyskała swoją wcześniejszą klasę);

37. przejście: 5.07.1974 Grzegorz Chwoła, Tadeusz Sadowski;

41. przejście: 08.1974 Marek Pronobis, Zbigniew Terlikowski;

? . przejście: lato 1982 Jarosław Caban, Dawid Kubik.

Jan Kielkowski

Krótkie komentarze do swoich przejść przysłali nam: Grzegorz Chwoła, Andrzej Tarnawski i Marek Pronobis. Bardzo dziękujemy i prosimy o następne uzupełnienia i komentarze. Mile widziane byłyby też zdjęcia!

Małgosiu, Jasiu

[...] A propos filara Kazalnicy. Żeby nie było, że wciska się do zdjęcia, a nie ma go w wykazie, to informuję, że filar Kazalnicy przeszedłem z niejakim Tadeuszem Sadowskim (znałem go z naszych skałek, zrobiłem z nim kilka dróg w 1974 w Tatrach, a potem już go nie widziałem) 5 lipca 1974 w jeden dzień, ale ponad dziesięć godzin. Latem 1974 zrobiłem jeszcze *Momatiuka* i *Pająki* (z P. Czokiem) na Kazalnicy. To był bardzo ciekawy i dobry dla mnie sezon: zrobiłem ponad dwadzieścia dróg w Tatrach, miałem ciekawych partnerów (Jacek Bierzyn, Andrzej Posiewnik), przeszedłem dwie drogi na żywca. Dość tych starczych wspomnień.

Grzegorz

Witajcie Kielki,

Tak się składa, że wszelkie wyjścia w góry o charakterze wspinaczkowym notowałem w moich zawodowych kalendarzach, których zgromadziłem niemało, bo z kalendarzem w rękę pracowałem od 1966 do 2011. Trochę czasu upłynęło...Toteż bez specjalnego trudu odnalazłem datę przejścia Filara Kazalnicy. Było to na powitanie jesieni 1969, czyli 20-21 września. Mam nawet z tej drogi jakieś zdjęcie, które zrobiłem memu partnerowi Adasiowi ZYZAKOWI. Widać na nim, jak Adaś wychodzi z okapu – niestety nie jest ono najlepszej jakości, a i kadr pozostawia dużo do życzenia (musiałem jednak asekurować).

Pamiętam doskonale szczegóły drogi, bo biwaczek w ławeczkach na ostrzu filara przy kurewsko wiejącym wietrze, który zerwał się w środku nocy. Rano stwierdziliśmy, iż sznurek jest ustawiony poziomo w stosunku do linii spadku i nijak nie można go odczepić. Rozwiązałem się i z duszą na ramieniu zaczęliśmy ściągać sznurek – udało się. Po tej operacji Zyzol zaserwował mi komplement „z tobą to sama przyjemność się wspinac. Gdybym był z Szafirskim pewnie bym usłyszał, że to moja wina”. Po chwili jednak dodał: „ale gdybym był z Szafirkiem to nie zostawilibyśmy tej liny wiszącej na job twoju mat”, tylko byłaby złożona pięknie na naszych kolanach przez całą noc”.

A w kieszeni kurtki znalazłem zaproszenie na obronę pracy doktorskiej mojej przyszłej żony (ciągle aktualnej zresztą), które przywiązałem do jakiegoś haka w okapie...

Pozdrawiam serdecznie – dajcie znać jak będziecie w Krakowie – AT

Niektóre rocznice alpinizmu kobiecego

Dzięki za te Wegi! Pomysł jest super!

Serdeczne pozdrowienia

Marek Pronobis

PS. W ramach uzupełnienia, między 36 a 38 (nie pamiętam dokładnej daty) było nasze przejście z Krową. To byłoby 37a?: Marek Pronobis i Zbigniew Terlikowski. Przejście było prawie jednodniowe, bo spaliśmy praktycznie na wierzchołku Kazalnicy. Z tego, co pamiętam, to mieliśmy jedną czołówkę, która ledwo świeciła, więc nie chcieliśmy się po ciemku błąkać po Kazalnicy, a mieliśmy śpiwory... A już o 7 rano Krowa pływał w Czarnym Stawie. Niestety, pamiętam tylko, że był to sierpień 1974, zaraz jak wróciłem z Dolomitów, gdzie byłem w lipcu.

Niektóre rocznice alpinizmu kobiecego

210 rocznica pierwszego wejścia kobiecego na Mont Blanc. 14.07.1808 Marie Paradis z inicjatywy i – trzeba dodać – z wielką pomocą przewodników (m.in. Jacquesa Balmata) stanęła na wierzchołku Mont Blanc. Z przekazów wiadomo, że dla samej Marii, kobiety zupełnie nieprzygotowanej do takiej eskapady, było to wszystko wielką udręką. Jednak po szczęśliwym powrocie ze szczytu, Maria, znana odtąd jako „Marie Mont Blanc”, stała się słynną osobistością.

180 rocznica wejścia (4.09.1838) na Mont Blanc Henrietty d’Angeville, która z kolei była pod każdym względem dobrze przygotowana do tego przedsięwzięcia.

140 lat temu pierwszego wejścia (28.07.1877) kobiecego (20 w ogóle) na Gierlach dokonały wiedeńskie turystki: Paulina Knerr i Józefina Fillunger, z pewnością z przewodnikami.

125 rocznica dokonań Lily Bristow w Alpach, gdzie uczestniczyła w drugim trawersowaniu Aiguille du Grépon (w 1893) – przejście odbyło się bez pomocy przewodnika. W tym samym roku przetraversowała, także bez przewodnika, m.in. Zinalrothorn. Lily była wówczas jedyną kobietą, która chodziła w zespołach z członkami Alpine Club (wspinali się z nią m.in. Albert F. Mummery i John N. Collie), była także jedną z pierwszych kobiet prowadzących w zespołach linowych z mężczyznami.

111 lat temu powstał w Londynie Ladies’ Alpine Club. Po nieudanych próbach wstąpienia do Alpine Club, Brytyjki założyły w 1907 roku żeński klub alpinistyczny, co stanowiło krok milowy w rozwoju samodzielnego alpinizmu kobiecego.

110 rocznica pierwszego wejścia na Huascaran Norte. Dokonała tego w 1908 roku Amerykanka Annie Smith Peck z przewodnikami, która weszła na szczyt, określiła jego wysokość na 7317 m (co okazało się dużą przesadą) i stwierdziła, że osiągnęła kobiecy rekord wysokości.

100 rocznica powstania w Szwajcarii damskiej organizacji alpinistycznej: w 1918 roku alpinistki szwajcarskie założyły Schweizerischer Frauen-Alpen-Club.

40 rocznica kobiecej wyprawy, która dokonała pierwszego kobiecego wejścia na Annapurnę (8091 m). Ekspedycją kierowała amerykańska alpinistka Arlene Blum; 15.10.1978 na wierzchołku ośmiotysięcznika stanął zespół kobiet: Věra Komárková i Irene Miller z Sierpami. Idące w drugim zespole, Alison Chadwick-Onyszkiewicz i Vera Watson zginęły w pobliżu obozu V.

40 rocznica 1. wejścia kobiecego na Fitz Roy – 23.01.1978 weszła na szczyt Romy Druschke z towarzyszącymi. Warto dodać, że 1. wejścia w zespole kobiecym dokonały w 2004 roku Monika Kambic-Mali i Tina Di Batista. Na szczyt weszły również Polki: Magdalena Fiszer (2008) oraz Agnieszka Tyszkiewicz (2015).

40 rocznica pierwszego przejścia zimowego w zespole kobiecym północnej ściany Matterhornu, 10.03.1978: Anna Czerwińska, Irena Kęsa, Krystyna Palmowska i Wanda Rutkiewicz.

Małgorzata Kielkowska

MIĘDZY NAMI WEGANTAMI

70 lat temu zmarł wybitny radziecki alpinista Jewgienij Michajłowicz Abałow (t. VI, str. 1). Był również utalentowanym rzeźbiarzem; jego liczne prace związane są z tematyką alpinistyczną. Jest autorem m.in. grupy *Alpinista i Alpinistka*, która stoi na stadionie na Łużnikach w Moskwie, szereg jego prac znajduje się w Muzeum Armii Radzieckiej.



J. M. Abałow

W 28 marca tego roku 92 lata skończy Evelio Echevarría Caselli (tom VI, str. 215), wybitny eksplorator Andów, kronikarz andynizmu oraz współautor *Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu*.

Wkrótce ukaże się historia andynizmu jego autorstwa – *The Andes. The Complete History of Mountaineering in High South America* (wydawca Joseph Reidhead, Yosemite, USA). Innym projektem, nad którym jeszcze pracuje, jest książka *Summit Archeology. Prehistoric Ascents in the mountains of the World*.

W październiku 2017 w wieku 94 lat zmarł Fred Beckey (t. VI, str. 68). Na ekranach polskich festiwali i pokazów filmów górskich można było zobaczyć zrealizowany w 2017 roku i już obsypany nagrodami film *Dirtbag: The Legend of Fred Beckey*. Cały poświęcony jest największemu eksploratorowi gór Ameryki Północnej – Fredowi Beckeyowi, który niedługo po jego zakończeniu zmarł. Najwięcej kotrowersji wywołuje chyba sam tytuł tego filmu, zwłaszcza gdy się go tłumaczy na inne języki, nie znajdując właściwego znaczenia. W naszym również trudno o jednoznaczność. Niektórzy próbują to przetłumaczyć na „bezdomy włóczęga, w domyśle może pijący czy ćpający”. Do Freda Beckeya pasuje z tego tylko „włóczęga”, bo on



wręcz obsesyjnie włóczył się po górach Stanów Zjednoczonych i Kanady, wspinając się aż do ostatnich dni. Zawsze jednak znajdował czas, aby zebrane informacje o górach, szczytach i drogach wykorzystać do opracowania szeregu świetnych monograficznych przewodników.

W styczniu tego roku w wieku 94 lat zmarła w Katmandu Elisabeth Hawley (t. VI, str. 321). Postać dobrze znana wszystkim bywalcom Himalajów Nepalu. Od 1960 roku prowadziła kronikę wydarzeń alpinistycznych w Himalajach Nepalu. Sama jednak nie wybierała się nigdzie poza Katmandu. Najczęściej odwiedzała tamtejsze lotnisko, gdzie czekała na alpinistów, aby dowiedzieć się, co zamierzają, lub czego dokonały ich wyprawy.

Małgorzata i Jan Kielkowscy



GÓRY I KULTURA

30 rocznica zakończenia „Tatr Wysokich” WHP

Tak, tak, już 30 lat minęło od ukazania się w 1988 roku ostatniego (25) tomiku „Tatr Wysokich” Witolda Henryka Paryskiego. Małe książeczki tego dzieła miały wielki wpływ na rozwój nie tylko polskiego taternictwa, lecz także alpinizmu, a następnie polskiej eksploracji najwyższych gór Ziemi. Zamykający całość tomik 25 zawiera jedynie indeks nazwisk, które przewinęły się przez strony dwudziestu czterech wcześniejszych tomików. Są to nazwiska taterników, którzy taternicką eksplorację Tatr Wysokich doprowadzili do około 1980 roku. Przy czym trzeba zaznaczyć, że ten rok dotyczy tylko ostatniego merytorycznego, czyli 24, tomiku tego przewodnika, opublikowanego w 1984 roku. We wszystkich poprzedzających tomikach historia tej eksploracji kończy się znacznie wcześniej – to znaczy na ogół parę lat przed ich wydaniem.

Nie znam innego przewodnika alpinistycznego, który zawierałby tak dużo informacji historycznych. Z tego powodu chętnie był czytany w deszczowe dni na taboriskach i wtedy, w takie właśnie mokre, zamglone dni nagle natrafiało się w przewodniku na wciąż dziewicze fragmenty ścian, które należało zakosić lub – jak się później mówiło – załoić, a w końcu już współcześnie na nie napierać.

Cztery pierwsze tomiki:

Część 1. Liliowe – Mały Kościelec

Część 2. Zawrat – Żółta Turnia

Część 3. Granacka Przełęcz - Wołoszyn

Część 4. Walentkowa Przełęcz – Przełęczka pod Zadnim Mnichem

zostały wydane w 1951 roku w Spółdzielczym Instytucie Wydawniczym „Kraj” w Warszawie.

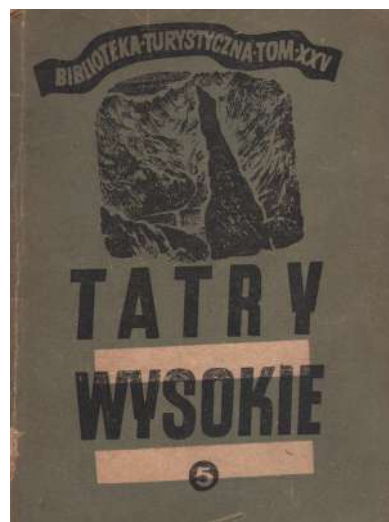
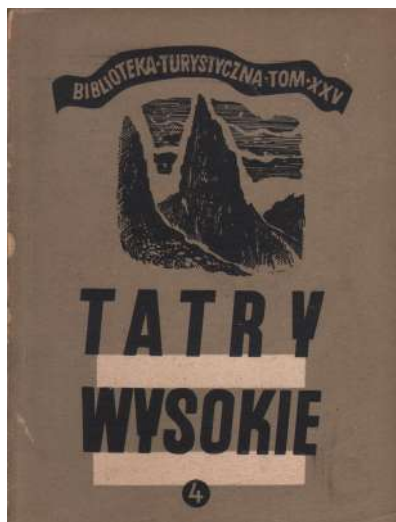
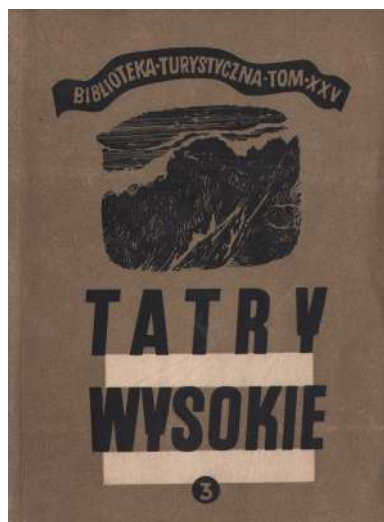
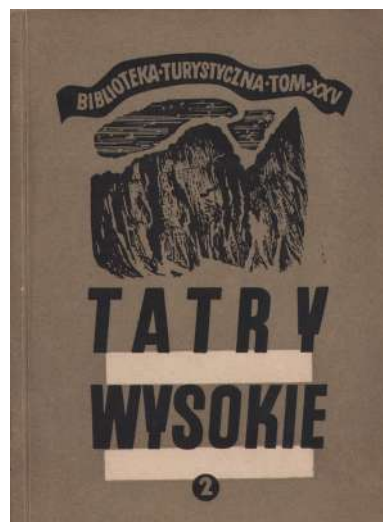
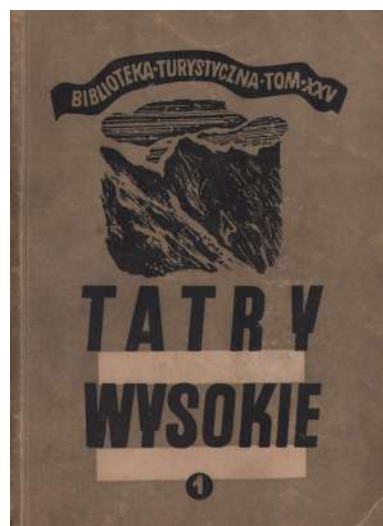
Cztery następne:

Część 5. Cubryna – Skrajna Baszta

Część 6. Cubryna – Żabia Turnia Mięgoszowiecka

Część 7. Żabia Przełęcz Wyżnia – Żabia Czuba

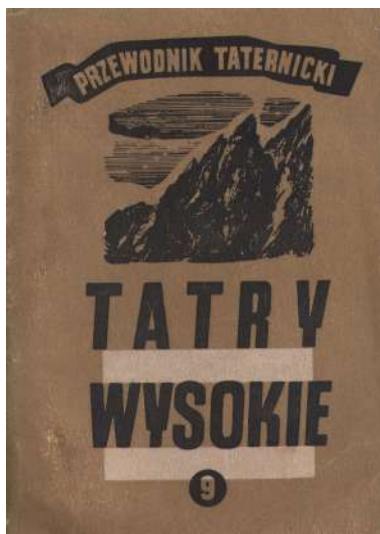
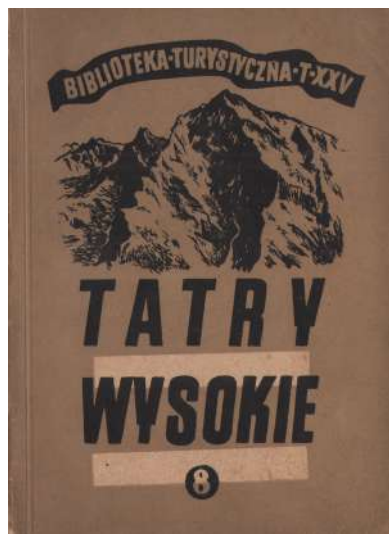
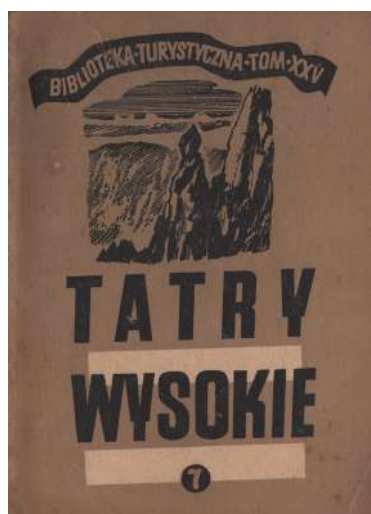
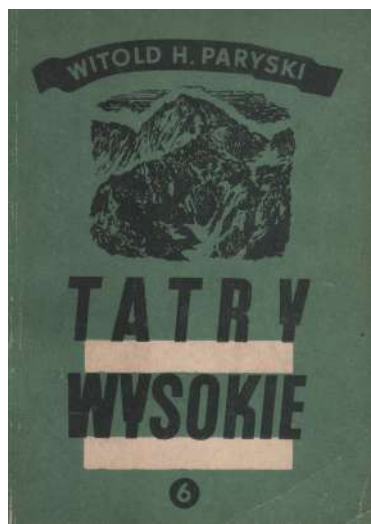
Część 8. Młynicka Przełęcz – Krywań



ukazały się w 1954 roku w tym samym wydawnictwie. Później nastąpiła długa przerwa. Jak tłumaczono, spowodowana była z jednej strony rzekomą opieszałością autora, z drugiej zaś tym, że przewodniki nie sprzedawały się zbyt dobrze. Wydawanie kolejnych części „Tatr Wysokich” przejęło wydawnictwo „Sport i Turystyka”, w którym ukazały się:

- Część 9. Waga – Szarpane Turnie (1961)
- Część 10. Rumanowa Przełęcz Wyżnia – Żabia Czuba (1962)
- Część 11. Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót – Batyżowieckie Czuby (1964)
- Część 12. Wschodnia Batyżowiecka Przełęcz – Litworowa Przełęcz (1965)
- Część 13. Litworowy Szczyt – Staroleśna Szczerbina (1967)
- Część 14. Warzęchowe Turnie – Zawracik Rówienkowy (1971)
- Część 15. Mały Jaworowy Szczyt – Szeroka Jaworzyńska (1972)
- Część 16. Rozdziele – Czerwona Ławka (1973)
- Część 17. Spąga – Rywociny (1973)
- Część 18. Lodowa Przełęcz – Lodowy Zwornik (1974)
- Część 19. Kapałkowa Grań – Śnieżna Przełęcz (1974)
- Część 20. Baranie Rogi – Durny Szczyt (1976)
- Część 21. Klimkowa Przełęcz – Łomnicka Grań (1977)
- Część 22. Wyżnia Miedziana Przełęczka – Mała Rakuska Czubka (1979)
- Część 23. Przełęcz Stolarczyka – Modra Ławka (1983)
- Część 24. Czerwona Turnia – Przełęcz pod Kopą (1988)
- oraz wspomniana już Część 25. Skorowidz nazwisk.

W ten sposób w ciągu 37 lat powstały wspaniałe, szczegółowe przewodnik monograficzny, jakiego nie doczekało się poza Tatrami żadne pasmo górskie na świecie. W 1967 roku wydano reprint ośmiu pierwszych tomików (2. wydanie – z zieloną okładką), a w 1993 wydawnictwo „Sklep Podróżnika” wydało również reprint wszystkich części przewodnika (3. wydanie). Choć ich przewodnikowa treść jest już bardzo nieaktualna, są one wciąż dodrukowywane, bo stanowią jedyny tak kompletny dokument historii eksploracji Tatr Wysokich. Ciekawostką jest fakt, że mniej więcej

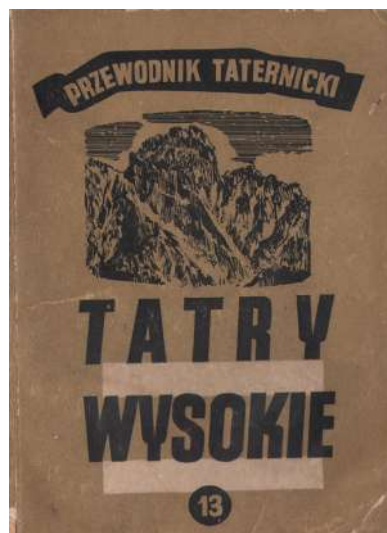
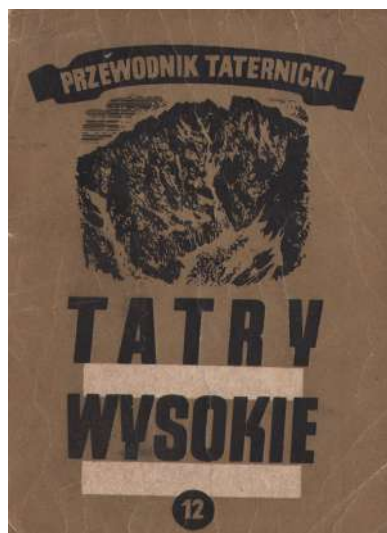
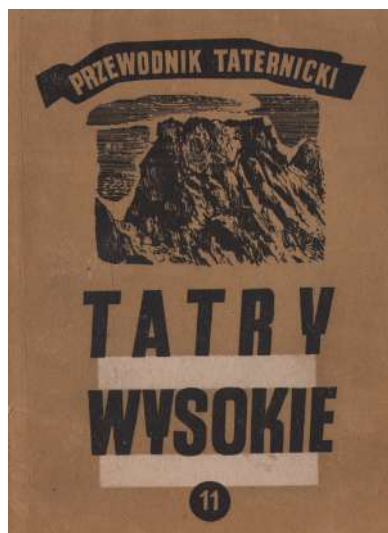


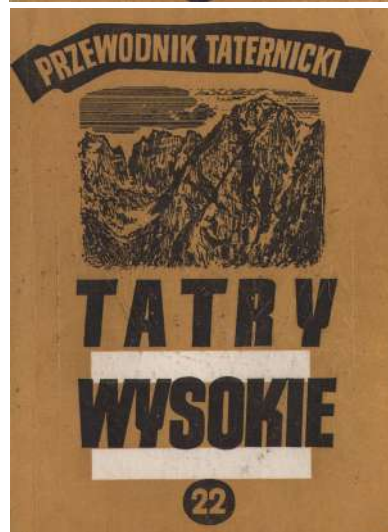
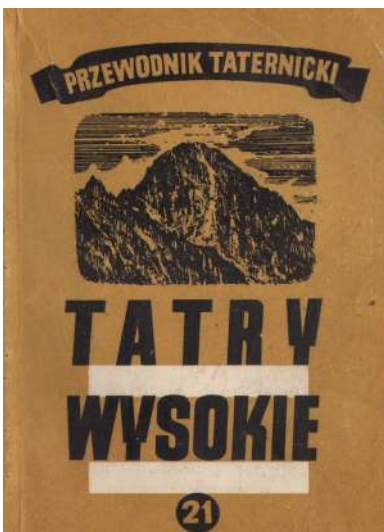
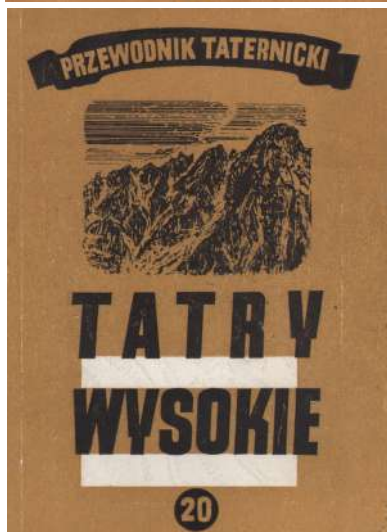
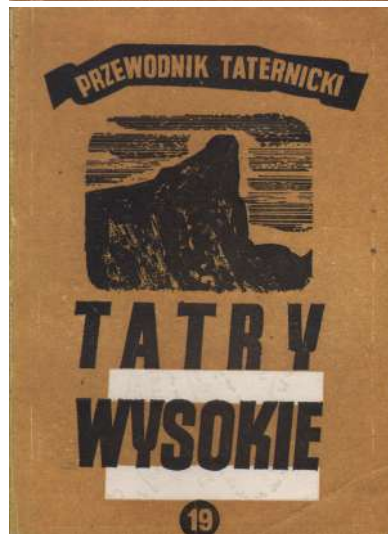
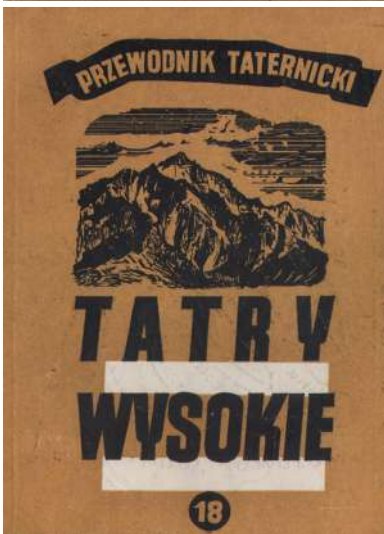
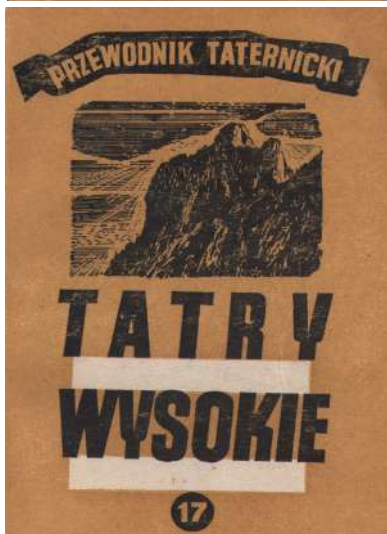
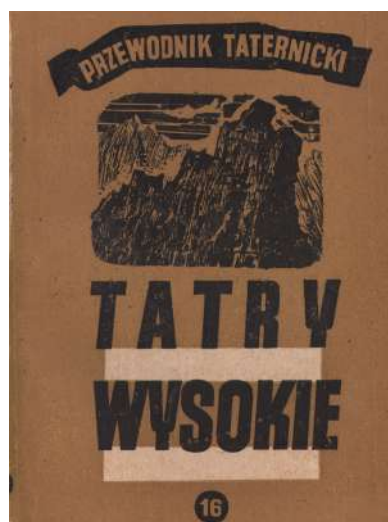
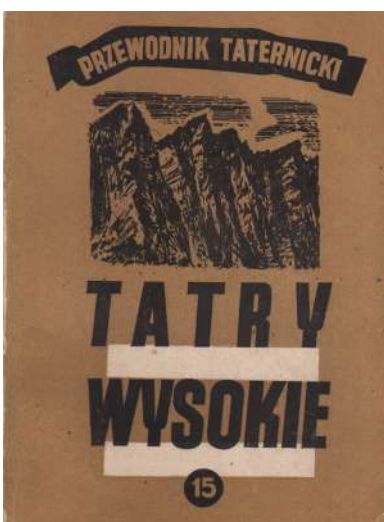
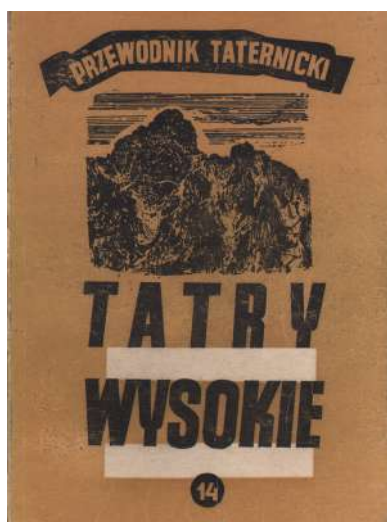
w tym samym czasie nagle, jak spod ziemi, ukazało się pirackie wznowienie tych przewodników, w zminiaturyzowanym formacie. Pochodzenie pirackich wydań próbował wyjaśnić wydawca „Sklepu Podróżnika” Przemek Chlebicki, nie wiadomo jednak z jakim skutkiem – może on sam zechce nam do tego tematu coś dodać?

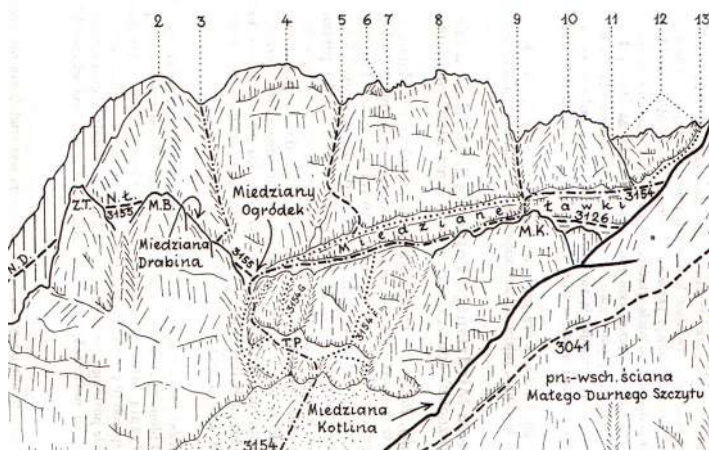
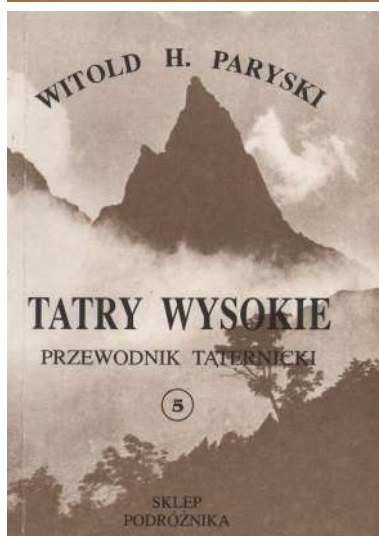
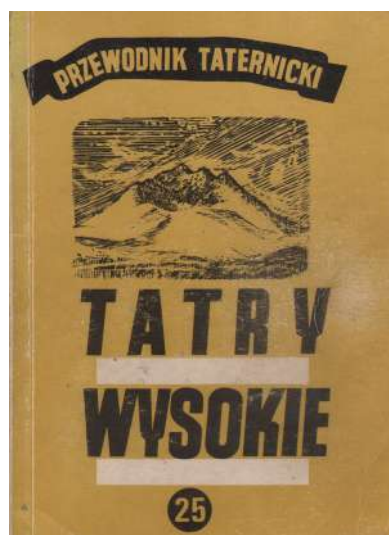
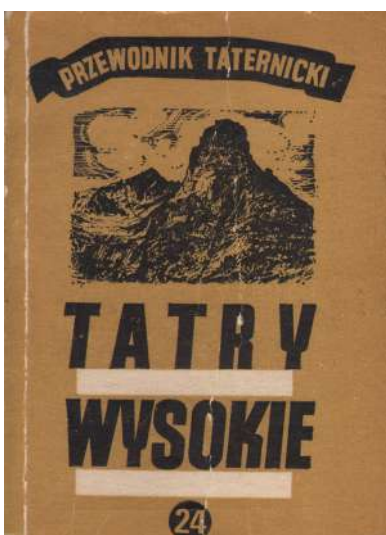
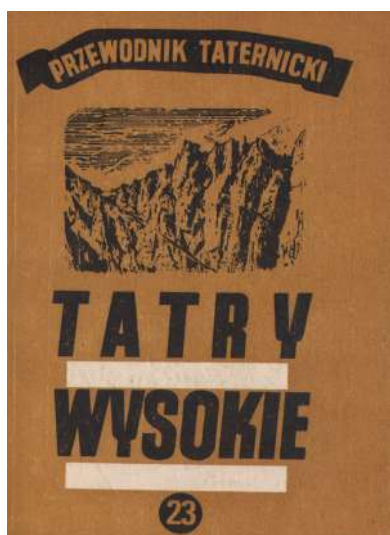
Dla mnie przewodniki te były bardzo ważne. Oprócz praktycznej użyteczności w górach, stały się wzorcem dla wszystkich moich monograficznych opracowań. Wymarzonym rejonem takich opracowań były także Tatry. W pewnym okresie nawet się tym zająłem, i to systematycznie. Podobnie jak Witold Paryski zacząłem od zachodu, aby znowelizować pierwsze części, najbardziej już nieaktualne, wydane przed niemal pół wiekiem. I tak w roku 1997 opublikowałem dwa tomiki, w których opisałem Masyw Świnicy i Kościelce; później opracowałem Kozie Wierchy, ale ten przewodnik został opublikowany dopiero w 2013 roku. Miałem mocno zaawansowane prace (materiały) nad kilkoma następnymi rejonami.

Niezależnie i niemal równocześnie opracowywał i wydawał kolejne tatrzańskie przewodniki Władysław Cywiński, który koncentrował się przede wszystkim na topografii. Jeden z naszych wspólnych przyjaciół zaproponował, abyśmy spróbowali to robić razem, i nawet zaaranżował w tym celu spotkanie w Zakopanem, po którym okazało się jednak, że za bardzo różniliśmy się w podejściu do sprawy. Natomiast całkiem blisko było mi do WHP, który oprócz rozsypywania (nie zawsze trafnego) historii zdobywania tatrzańskich szczytów i urwisk, specjalizował się również w mnożeniu ich przez nadawanie nazw różnym bezimiennym formacjom, dzięki którym ożywały. I tak na przykład, gdy zachodem przecinającym północną flankę Świnicy nadałem nazwę Świnicka Ławka, Witold Paryski pokazał mi w swoim maszynopisie, że dla tych zachodów to on ma aż trzy nazwy: Górna Świnicka Ławka, Środkowa Świnicka Ławka i Dolna Świnicka Ławka. Oczywiście, wielkim zaszczytem była dla mnie jego propozycja współpracy. Mimo to nie podjąłem jej. I to nie z powodu rysunków w moich przewodnikach, które W. Paryski uznał za zbyt szczegółowe i akceptował tylko takie, jakie były w jego opracowaniach, te uważał za dobre. Wtedy właśnie zaczęło dominować w taternictwie pismo obrazkowe, z wszelkiego rodzaju toposami. Takie opisy, których zresztą jestem zwolennikiem, są zrozumiałe dla każdego alpinisty od razu, na pierwszy rzut oka, bez względu na to, jakim językiem mówi. Ale mój mistrz długo omijał ten kierunek, a toposy wprowadził dopiero w części 17 „Tatr Wysokich”. Powodem zaś niepodejmowania tej współpracy była świadomość, że nowe tomiki byłyby tylko kolejnymi suplementami, a przecież jest jeszcze tyle możliwości opracowań pionierskich! Moim celem stało się tworzenie monograficznych przewodników po najwyższych górach świata, ale opracowując je, wciąż miałem i mam w wyobraźni tomiki „Tatr Wysokich” Witolda Henryka Paryskiego.

Jan Kielkowski







WEGA – SUPLEMENT

Tom I

Wydawnictwo Annapurna, założone w 1999 przez Romana Gołędowskiego i przez niego prowadzone w Warszawie. Specjalizuje się w publikacji książek związanych z tematyką górską i wspinaczkową. W początkowej fazie działalności współpracowało z firmą budowlaną WARBUD S.A. Pierwszą książką wydaną wspólnie była polska edycja albumu Roberto Mantovaniego *Everest. Historia himalajskiego giganta*. Obecnie wydawnictwo publikuje książki górskie i podróżnicze. Jego nakładem ukazały się m.in.: pięciotomowa seria autobiograficzna *GórFanka* Anny Czerwińskiej, wspomnienia Ryszarda Szafirskiego *Przeżyłem, więc wiem*, wywiad-rzeka z Jerzym Surdelem *Góry, ludzie, kontynenty w obiektywie ekstremalnej kamery*, a także w 2016 Ewy Matuszewskiej *Lider. Górskim szlakiem Andrzeja Zawady raz jeszcze* i polskie tłumaczenie książki Johna Portera *Przeżyć dzień jak tygrys*. Wydawnictwo Annapurna organizuje również imprezy związane z kulturą górską, m.in. Warszawski Przegląd Filmów Górskich. Za całą działalność Roman Gołędowski otrzymał w 2017 r. nagrodę „Za popularyzację kultury górskiej”, wręczaną podczas łódzkiego Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady. MKI

Tom II

Cho Oyu (t. II, str. 157), uzupełnienie

Pierwsze zimowe wejście kobiece: 10.02.1993 szwajcarska alpinistka Marianne Chapuisat. MKi

Pobieda, góra (t. II, str. 597), uzupełnienie

Próbę wejścia zimowego na szczyt podjęli w 2016 roku Matthias Mayr i Matthias Haunholder. Pierwszego wejścia zimowego dokonali 11.02.2018 Tamara Lunger i Simone Moro. MKi

Tom VI

Barrau, Pierre (Pero, „Perrine”) senior (t. VI, str. 59), uzupełnienie

(1756 – 10.08.1824 lodowiec Maladeta), zginął, wpadając do szczeliny lodowca Maladety. Jego szczątki wypłynęły z lodowca w 1931 roku. JKi

Beckey, Fred (t. VI, str. 68), uzupełnienie

Zmarł 30.10.2017 w Seattle. MKi

Bridwell, James (Jim) (t. VI, str. 112), uzupełnienie

Alpinista amerykański. Urodził się 29.07.1944 w San Antonio – zmarł 12.02.2018 w Palm Springs. MKi

Dieška, Peter (t. VI, str. 198), sprostowanie

Powinno być (1945 –), słowacki taternik, alpinista i wspinacz skałkowy, instruktor oraz trener. W haśle druga podana data dotyczy jego brata Ivana. MKi

Hardie, Norman D. (t. VI, str. 315), uzupełnienie

Zmarł 31.10.2017. MKi

Hawley, Elisabeth (t. VI, str. 321), uzupełnienie

Zmarła 26.01.1918 w Katmandu. MKi

Jasper-Klint, Daniela (t. VI, str. 370), sprostowanie

Powinno być: Jasper-Klindt, Daniela. MKi

Koras, Mariusz (t. VI, str. 416), uzupełnienie

Zmarł 15.09.2017 w Chorwacji. MKi

Kukurowski, Grzegorz „Greg” (1976 – 13.10.2016 Shivling), polski taternik i alpinista, z zawodu trener biznesu. Wspinał się w Tatrach latem i zimą, a także w Alpach (m.in. zimowe przejście drogi *Vivagel* na północnej ścianie Grande Rocheuse w 2011) i Dolomitach. Brał udział w wyprawach w góry wysokie: m.in. na Layla Peak w Karakorum (2007), na Nirekhę oraz Pumori w Himalajach Nepalu. W 2009 otrzymał nagrodę specjalną prezydenta Gorzowa za wybitne osiągnięcia we wspinaczce wysokogórskiej oraz promocję miasta za granicą. Zginął w ścianie szczytu Shivling w Himalajach Gharwalu, w Indiach. MKi

Przebierała, Joachim (t. VI, str. 624), uzupełnienie

(16.08.1956 Mysłowice –), także grotolaz. W 1986 uczestniczył w wyprawie speleologicznej w Góry Bihorskie w Rumunii, gdzie brał udział w odkryciu 1600 m nowych korytarzy jaskiniowych. W 1986 dokonał 1. polskich wejść na Nev. Artesonraju i Nev. Quitaraju. W 1997 roku brał udział w 1. polskim wejściu na północny wierzchołek Mount McKinley. JKi

Lit.: MJK – Korespondencja.

Słobcow, Boris Jefimowicz (t. VI, str. 716) uzupełnienie

(urodził się w Swierdłowsku, obecnie Jekatierinburg – 3.02.2018).



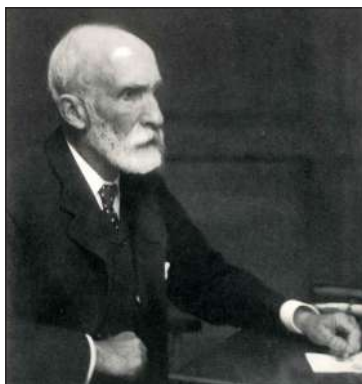
P. Dieška



J. Przebierała



K. Tekieli



H. G. Willink



J. T. Wills

Tekieli, Kacper (23.11.1984 Gdańsk –), polski taternik i alpinista, instruktor alpinizmu; z wykształcenia mgr filozofii. Przeszedł ponad 200 dróg w Tatrach, w tym kilkadziesiąt samotnie (m.in. prawy filar Rumawanowego, *droga Stanisławskiego* na wschodniej ścianie Pośredniego Gierlacha, wschodnia ściana Wysokiej zimą, filar Mięguszowieckiego Szczytu). W Alpach przeszedł m.in. Filar Walkera, *drogę Phillipa-Flamma* na Civetcie oraz zimą północne ściany Matterhornu (*drogą Schmidów*, 2015) i Eigeru (2016). Wspiął się w skalnych rejonach USA, m.in. w Red Rocks, Moab, a także w Górach Skalistych. Uczestniczył w wyprawach na Makalu (2011), Broad Peak (2014) i Shivling (na południowej ścianie w stylu alpejskim do wysokości 6350 m). Uprawia narciarstwo i biegi górskie, m.in. udział w *Elbrus Race* (2010, 6 miejsce) oraz w *Biegu Rzeźnika* (2012). MKi

Lit.: MJK – Korespondencja.

Willink, Henry George (1851 – 30.04.1938 Hillfields), brytyjski alpinista, podróżnik i malarz. Studiował historię i prawo na Uniwersytecie Oksfordzkim. W Alpach wszedł m.in. na szczyty: Wetterhorn, Matterhorn, Breithorn, Galenstock, Oberalpstock i Mönch. Wędrował i wspiął się w Pirenejach, górach Szwecji, Norwegii oraz na Wyspach Brytyjskich. Alpinistą był również jego syn Francis W. JKi

Lit.: E.F.P., C.D.P., *Henry George Willink*, „Alpine Journal” 1938, s. 283-288.

Wills, John Tayler (04.01.1858 – 1922), alpinista brytyjski, studiował na Uniwersytecie Oksfordzkim. Wspiął się w Alpach, wszedł m.in. na szczyty: Mont Blanc, Dent du Géant, Dent du Midi, Eiger, Jung-



N. N. Wołkow

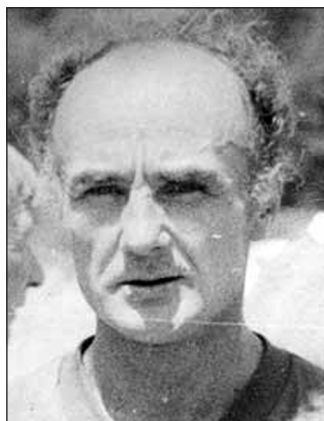
frau, Matterhorn i Weißhorn. Podróżował w rejonie Zambezi, przez Sudan i Egipt. Alpinistami byli również jego ojciec Alfred W. i brat William Alfred Wills JKi

Lit.: W.A.W., *J.T. Wills*, „Alpine Journal” 1922, s. 458-462.

Wołkow, Nikołaj Nikołajewicz (1934 – 08.1981 Pik Chochłowa), radziecki alpinista i turysta górski, mistrz sportu, instruktor alpinizmu. W ramach turystycznych marszrut wysokogórskich dokonywał latem i zimą trawersowań przez wysokie przełęcze Pamiru i Tien-szanu. Dwukrotnie zajmował pierwsze miejsca w mistrzostwach ZSRR w turystyce górskiej. Zginął podczas trawersowania Piku Chochłowa (w ramach trawersu Pik Ordżonikidze – Pik Izwiestii – Pik Komunizmu – Pik Chochłowa) w Pamirze. Jego imieniem nazwano dwie przełęcze w Tien-szanie i Pamiro-Ałaju. JKi



W. G. Wołodin



W. A. Wołojnskij

Wołodin, Wiktor, Gienadijewicz (1962 –), radziecki alpinista (mistrz sportu), instruktor alpinizmu. W górach ZSRR trudnymi drogami wszedł m.in. na Pik Marksa oraz Pik Engelsa. Zdobył również szczyty: Pik Korżeniewskiej, Pik Komunizmu i Pik Lenina w Pamirze. W latach 1990 i 2000 uczestniczył w wyprawach na Mount Everest w Himalajach – na wierzchołek wszedł w roku 2000. Zimą 2001 wspinał się w górach Hiszpanii.

Wołojnskij, Witalij Aleksandrowicz (1939 – 199?), radziecki alpinista (mistrz sportu), instruktor alpinizmu, ratownik

górski. Pracował w obserwatorium na Krymie, następnie wykonywał roboty wysokościowe. Zaczął się wspinać w roku 1960. Przeszedł szereg ekstremalnych dróg w Kaukazie (m.in. na Czatyn-tau, Uszbie, Piku Wolnej Hiszpanii), Górach Fańskich (m.in. na szczytach Marija i Czapdara), Tien-szanie i Pamirze. Wyemigrował do Izraela. JK*i*

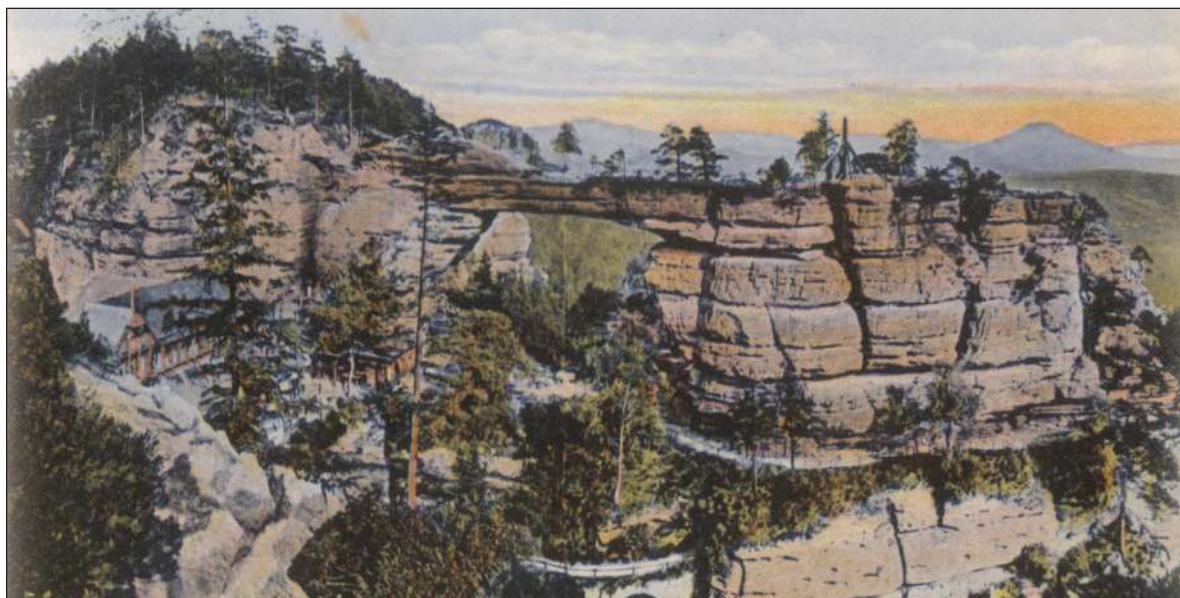
Wszolek, Kazimierz (WEGA 1/2018, s.25) uzupełnienie
Urodził się 30.11.1948 w Szymbarku koło Gorlic.

Tom VII

Rozow, Walerij Władimirowicz (t. VII, str. 207) uzupełnienie
Radziecki i rosyjski alpinista i skoczek spadochronowy zginął 11.11.2017 podczas próby skoku z Ama Dablam w Himalajach Nepalu. MK*i*



K. Wszolek



INDEKS - uzupelnienie

Eberkopf (= Mamut) : T.III: 488
Eberl, Dennis (Denny) (o): T.IV: 23+f, 492; T.VI: 215
 Eberl, Johann (o): T.III: 286, 549
Eberle, Bernd (o): T.II: 128, 289, 563; T.VI: 215
 Eberlein, Hartmut (o): T.III: 254
 Eberli, M. (o): T.IV: 455, 535, 636
 Eberly, Mount (g): T.IV: 255m
 Eberly Glacier (lod): T.IV: 254-55m
 Ebers, Edith (o): T.I: 405
 Ebersbach (m): T.III: 730m
 Ebersberg (g): T.III: 377m
 Eberskopf (g): T.III: 535m
 Ebert, Ede (o): T.VI: 215
Ebert, James (Jim) W. (o): T.VI: 215+fot
 Ebert, K. (o): T.III: 690, 827
 Ebert, Sylvanus John (o): T.VI: 215
 Ebihara, Michio (o): T.II: 264, 735
 Ebihorn (g): T.III: 580m
 Ebingen (m): T.III: 535m
 Ebi-nur (jez.): T.II: 24m, 225, 496, 739m, 740m
 Ebnefluh (g): T.III: 30
 Ebnertal (dol): T.III: 386m
 Ebola (dr): T.V: 384
 Ebola (rz): T.V: 13m
 Eboli (m): T.III: 66m
 Ebolova (m): T.V: 188
 Ebon Atol (w): T.V: 260m
 Ebon Creek (rz): T.IV: 772m
 Ebon Peak (g): T.IV: 772m
 Ebony Ridge (gy): T.V: 221m
Eboulement, Aiguille de L' (3599, g): T.III: 254, 366
 Ebro, Pantano de (jez): T.III: 383m
 Ebro, Rio (rz): T.III: 14, 179, 262m, 349m, 383m, 593m
 Eb Schwarz, Susan (o): T.VI: 108, 816
 Ebster, Franz: T.I: 16
Ebster, Fritz (o): T.VI: 215+fot
Eccurus, Ol Doiwo (2854, g): T.V: 116, 406
Eccles, James (o): T.III: 57, 608, 653; T.VI: 215+fot
 Eccles, Mount (g): T.IV: 252m
 Eccles, Pic (g): T.III: 451
 Ecemic Deresi (rz): T.II: 19m
 Echalp, L (m): T.III: 435m
 Echandi, Cerro (g): T.IV: 554m
 Echasse, Rocher de (g): T.III: 435m
 Echast-szan (gy): T.II: 785m
Echaurren, Cerro (5230, g): T.IV: 299, 744m
 Ech-Chergui, Szott (Chott) : T.V: 349
 Echeandia, Sabino (o): T.III: 597
 Echebarrieta, Enrique de (o): T.III: 528
 Echelette, Pas de l' (prz): T.III: 806m
 Echelle, L' (1397, g): T.IV: 359
 Echelle, Pte de l' (g): T.III: 802m
 Echelles (dr): T.III: 583
 Echenique, J. (o): T.IV: 512
Echevarria Caselli, Evelio A. (o): T.IV: 2, 5, 8, 34, 62, 66, 73, 75, 78, 100, 153, 165, 176, 207, 218, 223, 226, 237, 238, 264, 268, 274, 278, 296, 304, 319, 396, 405, 449, 454, 455, 527, 528, 533, 539, 547, 558, 583, 596, 603, 607, 609, 613, 621, 631, 666, 668, 669, 712, 741, 780, 803; T.VI: 45, 60, 66, 76, 89, 130, 139, 141, 166, 183, 203; T.VI: 215+fot, 224, 237, 246, 257, 259, 287, 299, 321, 426, 428, 431, 438, 448, 474, 491, 494, 505, 510, 524, 538, 561, 571, 572, 580, 588, 589, 595, 599, 616, 626, 639, 647, 648, 671, 674, 677, 687, 700, 739, 777; T.VII: 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 62
Echevarria P., Alejandro (o): T.VI: 216+fot
 Echidna Chasm, kanion: T.V: 91, 281
Echigo-sammvaku (gy): T.II: 194, 226, 304, 309, 333m
 Echimes, Les (m): T.III: 100m
 Echine, l' (gy): T.III: 76m

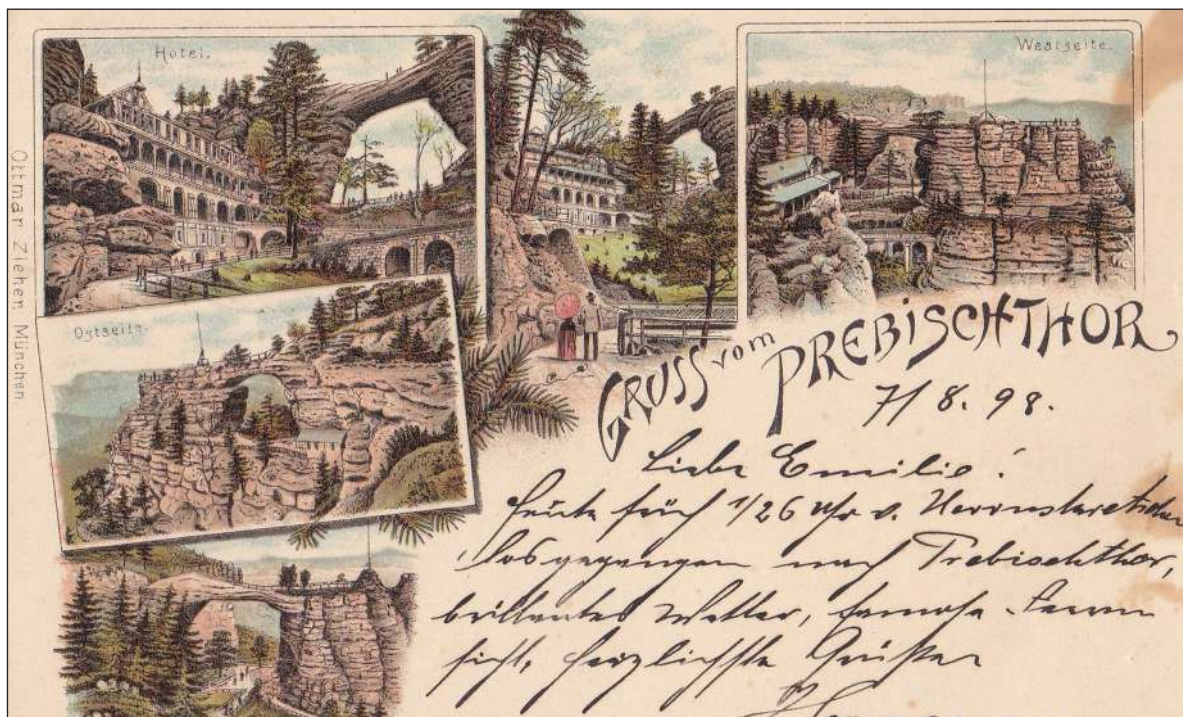
Echizenya, Kohei (o): T.II: 460
„Echo” (cz): T.I: 121
 Echo (m): T.IV: 774m
 Echo, Mount (3419, g) : T.IV: 480
 Echo Bay (m): T.IV: 450m, 519m
 Echo Cove (s): T.IV: 420, 424m
„Echo des Alpes, L'”: T.I: 14, 88, 121, 410; T.VII: 9
 Echo Challenge, L': T.I: 211
 Echo Cliffs (sk): T.IV: 476
 Echo Creek (rz): T.IV: 643m, 674m, 800m
 Echo Glacier (lod): T.IV: 424m, 682m
 Echo Lake (jez): T.IV: 325m, 524m, 748m
 Echo Mountain (g): T.IV: 424m, 663m
 Echooka River (rz): T.IV: 175m
 Echo Pass (prz): T.IV: 424m
 Echo Peaks (gy): T.IV: 800m
Echo Point Walls (s): T.V: 84, 116
 Echo Reservoir (jez): T.IV: 774m
Echo Rock (s): T.IV: 299
 Echo Rock (s): T.IV: 420
Echo Summit (2249, prz): T.IV: 299, 428m
Echo Tower (s): T.IV: 299, 300f, 316, 732il
 Eck (g): T.IV: 679m
 Eck, Steve (o): T.I: 39
 Eckener Point (przy): T.V: 163m
 Eckenstein (raki typu): T.I: 394i
Eckenstein, Oskar Johannes Ludwig (o): T.I: 394+i, 770; T.III: 28, 155, 722; T.VI: 216+fot
 Ecker, Rio (rz): T.IV: 581m
 Eckerfelsen (s): T.III: 690
 Eckersall, G. (o): T.II: 665
 Eckert, Friedrich von (o): T.IV: 504
 Eckert, Gerhard (o): T.VI: 544
 Eckert, Klaus (o): T.I: 209
 Eckert, Max (o): T.III: 350
 Eckert, Ursula (o): T.III: 85
 Eckert, Wolfgang (o): T.III: 85
 Eckhardt, Claude (o): T.VII: 22
 Eckhardt, Robert (o): T.IV: 488
 Eckhorn (g): T.IV: 708m
 Eckhorn, S. (g): T.III: 701m
 Eckins Nunatak (g): T.V: 222m
 Ekkogel (g): T.III: 782m
 Ekkopf (g): T.III: 61m
Eckpfeiler (5685, g): T.II: 226, 428m
 Eckstock (g): T.III: 797m
 Eclipse Sound (fd): T.IV: 124m
 Ecluse, Charles de l'(Clusius)
 Ecma, Lag. (jez) : T.IV: 395m
 Ecmaje (m) : T.IV: 395m
 Ecole Centrale de Formations des Moniteurs de Ski: T.I: 121, 459
École Nationale de Ski et d'Alpinisme: T.I: 121, 459
 Econdus, Pas des (prz): T.III: 806m
 Écrin (kask): T.I: 337
 Écrins, Barre des (= **Barre des Écrins**): T.III: 94
 Écrins, Dôme de Neige des (4015, g): T.III: 94
Écrins, grupa (gy): T.III: 233m, 254
 Écrins, Les (= **Barre des Écrins**): T.III: 94
Écrins, Masyw (gy): T.III: 8, 10, 21m, 34, 233m, 234, 255
Écrins, Refuge des (schr): T.III: 255
 Écrins, rejon: T.I: 152
 Ecumbene, Lake (jez) : T.V: 351, 356
 Eczyjski, Masyw (gy): T.II: 779m
ED (Extrême Difficile): T.I: 3, 121
 Edale (m): T.III: 420
 Eday (w): T.III: 738m
 Edd (m) : T.V: 124m
 Eddingtonrygg (g): T.III: 79m
 Eddy, Mount (2500, g) : T.IV: 739
 Ede, J. (o): T.V: 387
 Edea (m): T.V: 3m
 Edeien Mursuk (m) : T.V: 22
 Edelbach (rz): T.III: 459m
 Edelen, Brent (o): T.IV: 337
 Edelgriebhöhe (prz): T.III: 426
 Edelman, Protr (o): T.III: 455; T.IV: 385
 Edelmann, J. (o): ~T.II: 115
 Edelmann (o): T.I: 121
 Edelmann-Ridder (= **Edelrid**): T.I: 121

Edelrid (f): T.I: 121, 218, 219, 250
 Edelspitzen (g): T.III: 339m
 Edelstein, Charles (o): T.V: 343
Edelsteina, Pik (5489, g): T.II: 226, 594m
Edelweis, pik (6000, g): T.II: 226, 598m, 748; T.VI: 29
 Edelweislahnkopf (g): T.III: 104m
Edelweiss (f): T.I: 121, 124, 127
 Edelweiss, Mount (g): T.V: 186m
 Eden (m): T.IV: 693m
 Eden (rz): T.III: 58m, 738m
 Eden, Charles (o): T.III: 267
 Eden, Mount (452, g): T.V: 65
 Eden Creek (rz): T.V: 360m
 Edendale (m): T.V: 269m
 Eden Peak (, Mount) (3180, g): T.IV: 219, 260m
 Eder (rz): T.III: 533m
 Eder, G. (o): T.III: 231
 Eder, Karl (o): T.III: 278, 733
 Ederkopf (g): T.III: 533m
 Edessa (m): T.III: 591m
Ed Falls, Mount (3000, g): T.IV: 300, 531, 682m, 683, 684m
 Edfalls Glacier (lod): T.IV: 682m
 Edgar, J.H. (o): T.II: 520
 Edgar, John (o): T.IV: 51, 623
 Edgar, Mount (= **E-Konka**): T.II: 226
 Edgar Bay (zat): T.V: 360m
 Edgar Creek (rz): T.IV: 18m
 Edgar Lake (jez): T.IV: 241m
 Edgar Range (gy): T.V: 68m
 Edge, R.C.A. (o): T.II: 268, 763
 Edge'a, Wyspa: T.III: 718, 719m
 Edge Creek (rz): T.IV: 791m
Edgecumbe, Mount (976, g): T.IV: 300, 460, 516m
 Edgecumbe, Mount (g): T.V: 133m
 Edge Hill (g): T.III: 58m
 Edgell, Mount (1675, g): T.V: 272
 Edgell Island (w): T.IV: 107m, 125m
 Edgemont (m): T.IV: 694m
 Edge of Darkness (dr.): T.VII: 37
 Edge Peak (g): T.V: 133m
 Edger, Mount (= **E-Konka**): T.II: 226
 Edgewater (m): T.IV: 173
 Edgewood (m): T.IV: 433m
 Ediesene, Irh. (rz): T.V: 19m
 Edievale (m): T.V: 269m
 Edigon (g): T.III: 387m
 Edinburgh (= Edynburg): T.III: 738m
 Edinburgh (g): T.IV: 709m
 Edinburgh (m): T.V: 383
 Edinburgh, Mount (= Edinburgh Peak): T.V: 164
 Edinburgh Castle (g): T.V: 72
Edinburgh Peak (910, g): T.V: 116, 164, 383
 Edirme (m): T.III: 163m
 Edison, Lake Thomas A. (jez): T.IV: 524m
 Edison, Mount (g): T.IV: 250m
 Edison, Mount (g): T.V: 388m
 Edison River (rz): T.V: 176m
 Edisto Glacier (lod): T.IV: 7m
 Edisto Inlet (zat): T.V: 7m
 Edith, Lake (jez): T.IV: 325m
 Edith, Mount (2897, g): T.IV: 142, 456m, 509
 Edith, Mount (2554, g): T.IV: 675
 Edith, Mount (g): T.V: 389m
 Edith Cavell, Mount (= **Cavell, Mount Edith**): T.IV: 216
 Edith Peak (g): T.V: 105m
 Edith Ronne, Lodowiec Szelfowy (= Filchnera, Lodowiec Szelfowy): T.I: 255
 Edith Roone, Ziemia: T.I: 255
 Edixon, Mount (g): T.V: 87m
 Ediza Lake (jez): T.IV: 801m
 Edjejou, Oued In (rz): T.V: 19m
 Edjere (gy): T.V: 19m
 Edjeriou, Oued (rz): T.V: 19m, 365m
 Edlenkogel (g): T.III: 61m
 Edlerkogel (g): T.III: 782m
 Edlinger, A. (o): T.I: 89, 245
 Edlinger, Manfred (o): T.IV: 220, 408
Edlinger, Patrick (o): T.I: 4, 5, 129, 268, 351, 399, 498, 500, 501, 502, 506, 508;

T.IV: 340; T.V: 165; T.VI: 216+fot
 Edlin Neve (lod): T.V: 87m
 Edmond Creek (rz): T.IV: 508m
 Edmond Glacier (lod): T.IV: 508m
 Edmonton (m): T.IV: 26, 432m, 675
 Edmunds Glacier (lod): T.IV: 624m
 Edmundson, Henry (o): T.II: 618, 666
 Edna Bay (m): T.IV: 517m
 Edno, Llyn (jez): T.III: 712m
 Edolo (m): T.III: 3, 170
 Edom (= Szara, Dżebel asz-): T.II: 345
 Edouard Pass (prz): T.IV: 615m
 Edough, Massif de l' (gy): T.V: 58
Edred, Mount (2195, g): T.V: 24, **116**
 Edremit Körfezi (rz): T.II: 431
 Edrengijn-nuru (gy): -T.II: 25, 27m
 Edrich, Jochen (o): T.IV: 741, 746
 Edrisi (o): T.V: 315
 Ed Rock (s): T.IV: 271
 Edsaud (m): T.III: 62m
 Edson (m): T.IV: 432m
 Edson, J.M. (o): T.IV: 748
 Edson Hills (gy): T.V: 170m
 Eduni, Mount (g): T.IV: 421m
 Eduniej, Gora (g): T.III: 795m
Edward (4843, g): T.V: 17, 74, **116**, 117f, 312m, 314m, 315
 Edward, Mount (1916, g): T.V: 368, 389m
 Edward, Mount (1635, g): T.V: 36m, 184, 348
 Edward, Mount (1416, g): T.V: 211
 Edward, Mount (g): T.V: 50m
Edward, Mount King (3490, g): T.IV: **300**
 Edward, Mount Prince (= Prince Edward, Mount)
 Edward VII Land: T.V: 409m
 Edward(a) VII Peninsula (Półwysep): T.V: 37m, 92, 409m
 Edwarda, Jezioro: T.V: 13m, 15m, 233, 258, 311, 391, 406
Edwarda, Wyspa Księcia: T.V: **117**
 Edwarda, Wyspy Księcia: T.V: 37, 43, 117
 Edwarda, Wyzyna: T.IV: 724
 Edwarda VII, Wyzyna: T.V: 276
 Edward Glacier (lod): T.V: 312m
Edward Island, Mount Prince (3726, g): T.IV: **300**

Edward Island, Prince (Edwarda, Wyspa Księcia) (w): T.IV: 434
 Edward Islands, Prince (= Edwarda, Wyspy Księcia): T.V: **117**
 Edward Ó (w): T.IV: 785m, 786
 Edward Peak (3515, g): T.IV: 479, 772m
 Edward Peak, King (4081, g): T.II: 424+m
 Edward Plateau (wyz): T.IV: 495m, 628
 Edwards (o): T.III: 784
 Edwards, Alice (o): T.IV: 711
Edwards, Guy Meredith (o): T.II: 43, 81, 700; T.IV: 154, 514; T.VI: 216+fot
 Edwards, Harold (o): T.II: 772
 Edwards, J. (o): T.V: 327
 Edwards, J. Gordon (o): T.IV: 144, 229, 262, 335, 337, 339, 358, 414, 447, 469, 473, 475, 491, 500, 653, 691, 711, 784
 Edwards, John I. (o): T.II: 83
 Edwards, John Menlove (o): T.VI: 217+fot
 Edwards, John Richard Wilson (o): T.V: 228; T.VI: 217
 Edwards, Mark (o): T.III: 451
 Edwards, Mary Jane (o): T.IV: 526, 551
 Edwards, Mount (1140, g): T.V: 134
 Edwards, Mount (634, g): T.V: 236
 Edwards, Mount (g): T.IV: 325m
 Edwards, Paul K. (o): T.IV: 403
 Edwards, R. (o): T.III: 582
 Edwards, Rowland (o): T.III: 451
 Edwards, Simon (o): T.VI: 217
 Edwards, W.H. (o): T.V: 77
 Edwards Mountain (2760, g): T.IV: 332m, 491
 Edwardson Sound (fd): T.V: 133m
 Edwards Plain: T.V: 77
 Edwards River (rz): T.V: 46m
 Edwards River, East Branch (rz): T.V: 46m
 Edynburg (Edinburgh) (m): T.I: 293, 411; T.III: 738+m
Edziza, Mount (2787, g): T.IV: **300**, 711
 Eek Mountains (gy): T.IV: 24m
 Eel Glacier (lod): T.IV: 20m, 540m
 Eel River (rz): T.IV: 88m, 777m
 Eenie (s): T.IV: 280
 Eerie Point (g): T.IV: 312m
 Eesti (= Estonia): T.III: **260**
 Efat (w): T.V: 258, 260m

efedryna: T.I: 456
 Efendi Damlari (m): T.II: 19m
Eferi ouan Djadoul (g): T.V: **117**
 Efez (m): T.II: 50
 Efmov, S. → Jefimow, S.
 Efişak, n' (= Arovan): T.V: 22
 Efr Ayim (gy): T.II: 329
 Eftalici: T.II: 297
 Efueljota (m): T.IV: 102m
 Efuel Jota, Lag. (jez): T.IV: 102m
 Ega (rz): T.III: 383m, 593m
 Ega, Valle d' (dol): T.III: 255, 277
 Egady, Wyspy (wy): T.III: 734m
 Efgagropilas (s): T.III: 348
 Egaksrak River (rz): T.IV: 175m
 Egalah, Adrar (= Agalak): T.V: 22
 Egami, Yasushi (o): T.IV: 761
 Egan (2950, g): T.V: 4, 125m
 Egan, Tom (o): T.IV: 701; T.VI: 784
 Egan Range (gy): T.IV: 428m, 523, 784
 Egarter, Josef (Sepp) (o): T.II: 310, 545
 Egas, Punto (prz): T.IV: 327m
 Egawa, Takashi (o): -T.II: 30
 Egeberg Glacier (lod): T.V: 7m
 Egede Bjerge, Hans (gy): T.IV: 350m, 588
 Egede og Rothes Fjord (= Sermilik): T.IV: 680
 Egedesmunde (m): T.IV: 326, 352m, 353
 Egejskie, Morze: T.III: 262m, 316+m
Egeler, Cornelis (Kees) Geoffrey (o): T.IV: 72, 152, 394, 597, 605, 619, 703, 758; T.VI: 217+fot
Egenhoffer, Teréz (o): T.VI: 217+fot
 Eger (m): T.III: 395m
 Eger (rz): T.III: 395m
 Eger, Dieter (o): T.II: 299, 554
 Egere, Ol Donyo (= Kenya, Mount): T.V: **193**
 Egeria → Eteria (Egeria, Atheria, Aethertia, Świeta Sylwia): T.VI: **226**
 Egerton, D. (o): T.V: 202, 218
 Egerton, East (g): T.V: 88m
Egerton, Mount (2830, g): T.V: 88m, 101, **117**
 Egerton, Mount (914, g): T.V: 68m, 417
 Egg, Erich (o): T.VI: 160
 Egg, The (s): T.IV: 280
 Egggreen (lod): T.III: 277, 447



Prosimy o uzupełnienia

Prosimy o uzupełnienia

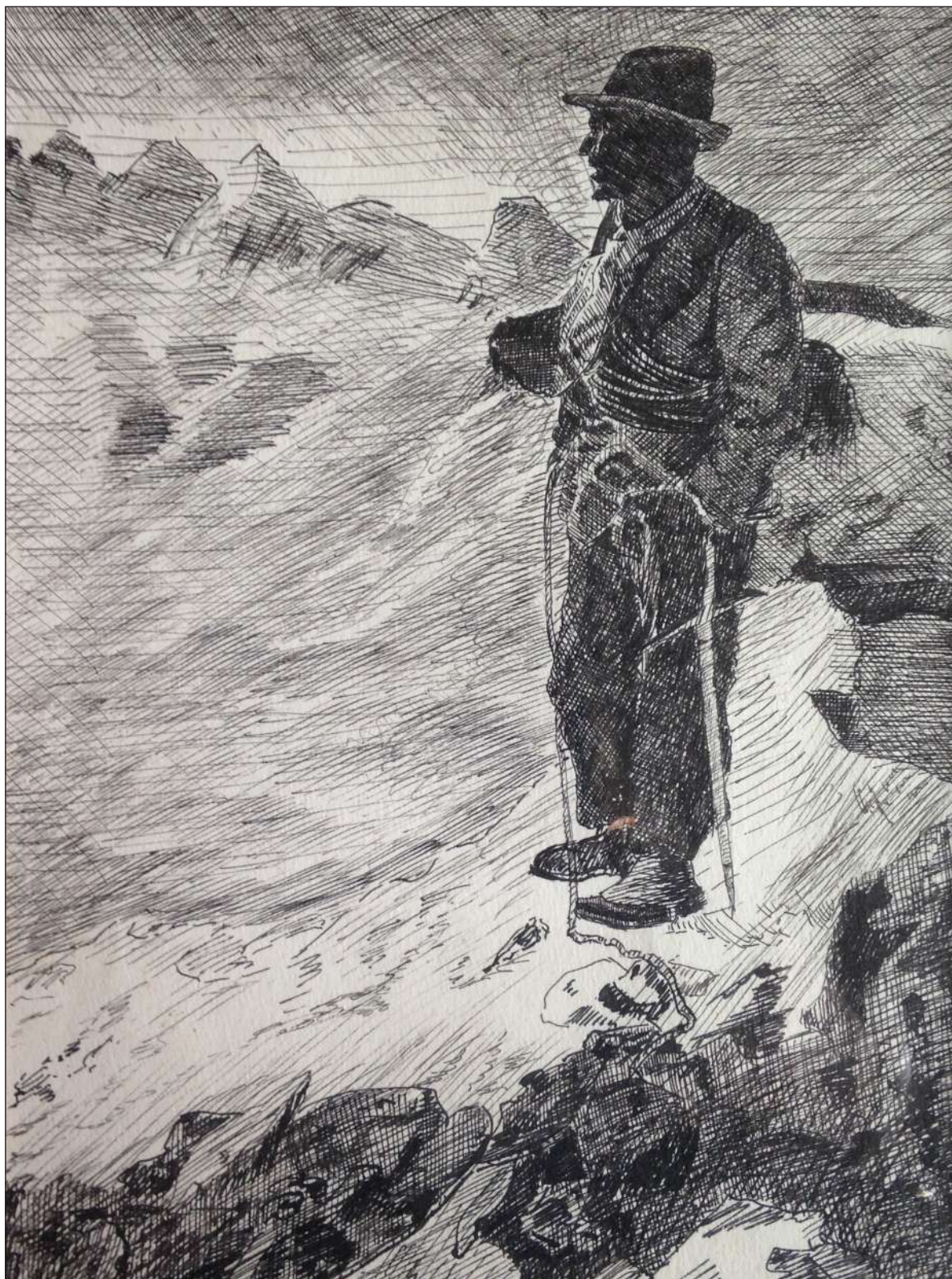
Potrzebne są uzupełnienia do niektórych haseł osobowych. Gdyby ktoś cokolwiek wiedział na ten temat, prosimy o wiadomość pod adresem: mjkmountains@aol.com. Najważniejsze są informacje o dokonaniach górskich, ale także inne istotne (np. niektóre daty).

- Ainslie, Charles** (t. VI, s.10): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Ajdukiewicz, Tadeusz (t. VI, s.10): brak pełnej daty urodzenia.
Ajeeba (Ajiba, Arjiba) (t. VI, s.10): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Ajgistow, Gleb (t. VII, s.70): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Ajwazian, Owannes (t. VI, s.10): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Ajwazow, Michail Borisowicz (t. VII, s.70): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Ajzenberg, Wiktor Aronowicz (t. VI, s.10): brak pełnej daty urodzenia.
Akebu (Akbu, Akbulnut) (t. VII, s.70): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Akczurin, M. (t. VI, s.10): brak imienia, portretu, oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Akhter Khan, R. Jawed (t. VI, s.10): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Akopadżanian, Jurij Arszalujłowicz (t. VI, s.10): brak portretu, pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alack, Fran(c)k (t. VI, s.11): brak pełnej daty i miejsca urodzenia.
Albertas, Sylvia d' (t. VII, s.71): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alberti, Adam (t. VI, s.11): brak portretu.
Alberti, Kazimiera (t. VI, s.11): brak pełnej daty urodzenia.
Albrecht, Helmut (t. VI, s.12): brak portretu oraz pełnej daty i miejsca urodzenia.
Albrecht, Miloš (t. VI, s.12): brak miejsc urodzenia i zgonu.
Albrizzio, Manuel (t. VI, s.12): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alcock, Rutherford (t. VII, s.71): brak pełnej daty i miejsca urodzenia.
Alejos, Luis (t. VII, s.71): brak miejsca urodzenia.
Aleksiejenko, Aleksiej Andriejewicz (t. VI: s.12): brak portretu, pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alford, Montague Ewart (t. VI, s.13): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alibegaszwili, Lewan Markozowicz (t. VI, s.13): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Alimonta, Ernesto (t. VI, s.13): brak portretu oraz pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allan, Ian (t. VI, s.13): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allan, Alexander (t. VI, s.13): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allegra, Ettore (t. VI, s.13): brak pełnej daty i miejsca zgonu.
Allen, Bob (t. VII, s.72): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allen, John (t. VII, s.72): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allen, John Reginald (t. VI, s.14): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allen, Richard (t. VI, s.14): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Allen, Samuel (t. VI, s.14): brak miejsca zgonu.
Allison, Stacy (t. VI, s.14): brak pełnych dat i miejsc urodzenia.
Allmen, Otto von (t. I, s.14): brak portretu.
Allmer junior, Christian (t. VI: s.15): brak pełnych dat i miejsc urodzenia.
Almer, Christian III (t. VI, s.15): brak portretu, pełnej daty i miejsca urodzenia oraz miejsca zgonu.
Almer, Hans (t. VI, s.15): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Almer, Hans (t. VI, s.15): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Almer, Peter (t. VI, s.16): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.
Almer, Rudolf (t. VI, s.16): brak pełnych dat i miejsc urodzenia i zgonu.

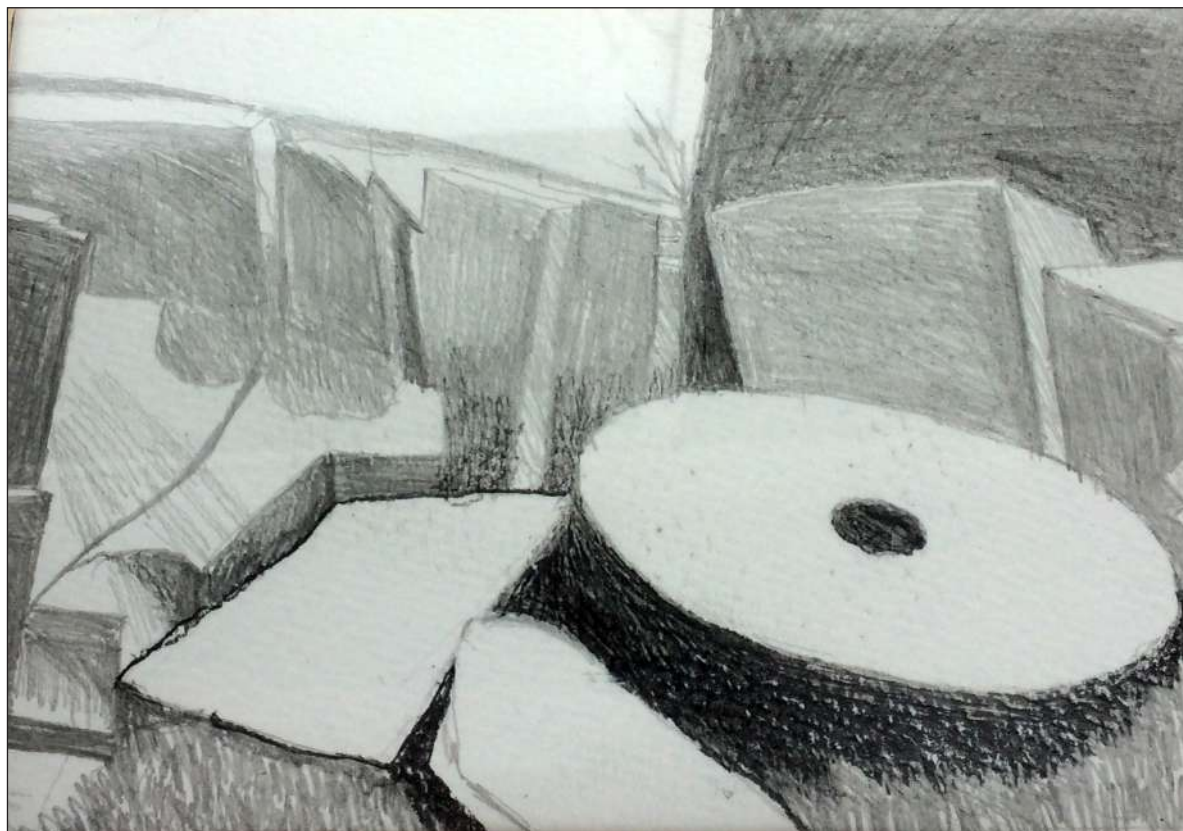
Z NASZYCH KOLEKCJI

W nowym dziale nieregularnika prezentujemy obrazek oraz dwa rysunki, które na co dzień ozdabiają ściany w domu Iwonny i Tadeusza Hudowskich (WEGA t. VI, s. 347). Pierwszy przedstawia dobrze znaną wszystkim





alpinistom sylwetkę Piz Badile. Namalowany farbami akrylowymi (co na pierwszy rzut oka nie jest takie ewidentne) przez współczesną malarzkę angielską Rowan Huntley, zatytułowany został *Piz Badile – Sunrise from the Sciora Hut*. Autorem drugiego rysunku (tuszem) jest Stanisław Eljasz-Radzikowski (t. VI, s. 220), a on sam nosi tytuł *Na szczycie Matterhornu* (?!). Trzecia ilustracja, *Millirheel in Burbage South Quarry*, to rysunek ołówkiem autorstwa Jima Currana (WEGA t. VI, s. 171). Przedstawia fragment starego, opuszczonego łomu skalnego (z niewykończonym kołem młyńskim) w słynnych piaskowcach kwarcytowych (gritstone), z których zbudowane są skałki Peak District.



LINKI

www.nyka.home.pl;
www.taterniczek.com
www.goryonline.com;
www.taternik.org
<http://goryksiazek.pl>;
<http://lojanci.org/main.php>
<http://www.kw.warszawa.pl/echa-gor>
www.wspinanie.pl; www.portalgorski.pl
www.mountainportal.com;
<http://asian-alpine-e-news.com/>
www.mountain.ru

MCADD-PAHAR | Mountains of Central Asia Digital Data Set by ...
www.ukclimbing.com; <http://pza.org.pl>; www.stapis.com.pl
<http://www.angeloelli.it/index.htm>

